10 GR

Warszawa, piątek 28 lutego 1936 r.

opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem
P R
Nr. 60 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

Nowa sytuacja w Japonji

Rokowania ze spiskowcami

Opinja publiczna darzy sympatją zamachowców

TOKIO, 27. 2. — Zrewoltowane oddziały wojska zajmowały całą noc gmachy państwowe, nie niepokojone przez nikogo. Oddziały wierne rządowi otaczały dzielnice, w których okopali się powstańcy. Ruch uliczny został wznowiony, sklepy i banki otwarte, giełdy zamknięte.

Ministrowie i dygnitarze państwowi spędzili noc w pałacu cesarskim, gdzie odbyła się nadzwyczajna narada, w której wyniku **generałowie Araki i Mazaki udali się do kwatery głównej powstańców, żądając, by opuścili zajęte gmachy państwowe.** Przywódcy powstania oświadczyli, iż **wykonają rozkazy rządu i wyrażą posłuszeństwo, jeżeli zostanie uformowany gabinet o tendencjach militarystycznych.** Jest **mało prawdopodobnem, by rząd uciekł się do siły,** nastąpiłoby to dopiero wtedy, gdyby wszystkie inne środki zawiodły. **Powstańcy skłonni są opuścić zajmowane** przez siebie gmachy, nie stawiając oporu. Według ogólnych przewidywań **nastąpi to dziś wieczorem.**

Gen. Ueda został delegowany do ks. Kanina, szefa sztabu generalnego, który jest chory i przebywa w Odawara. Ueda ma **uzyskać od ks. Kanina aprobatę polityki, jaką rząd ma kierować się w stosunku do powstańców. Do chwili jego powrotu obie strony mają zachowywać rozejm.** Z prowincji przybyło kilka pułków, które wzmocnią wojska rządowe.

TOKIO, 27. 2. Dzisiaj rano **cesarz przyjął** w swym pałacu delegatów stronnictwa **Seyukai i Minseito.**

Ks. Chichibu, młodszy brat cesarza, ma przybyć dzisiaj do Tokio z Hirosaki.

Cesarz zwrócił się do najstarszego japońskiego męża stanu ks. Saiondzi, prosząc go o opinję w sprawie utworzenia nowego rządu. W kołach politycznych wymieniają **nazwisko ks. Konoye,** przewodniczącego izby wyższej, jako ewentualnego **następcę** zabitego premjera Okada.

TOKIO, 27. 2. (PAT.). **Najwyższa rada wojenna zebrała się o godz. 10,30 rano w pałacu cesarskim.** W kołach politycznych, jak donosi Havas, przewidują, iż pomimo niepowodzenia zamachu, **wynik zajść będzie korzystny dla armji.** Przypuszczają, iż ogłoszenie stanu wojennego pozwoli armji otrzymać realizację dwóch postulatów: po pierwsze — **utworzenie gabinetu zjednoczenia narodowego oraz po drugie — kontroli opinji publicznej.**

TOKIO, 27. 2. (PAT.).—Jak donosi Reuter, wczorajszy zamach stanu był **przygotowywany od dwóch tygodni. Ks. Sajondzi,** który został powiadomiony o przygotowywanych wypadkach, **zdołał zbiec przed najściem zamachowców na jego rezydencję.** Ambasady państw obcych są strzeżone przez silne straże. W Tokio pada obfity śnieg.

Przyczyny i skutki zamachu

LONDYN, 27. 2. (PAT.). — Agencja Reutera donosi z Dajrenu: krążą tu pogłoski, że sytuacja w Japonji bynajmniej przez rząd nie została opanowana i że **„patrjoci" wojskowi zdecydowani są dokonać zamachu na innych ministrów i mężów stanu.**

„Times" pisze: Niepokojącą charakterystyką sytuacji **jest stanowisko japońskiej opinji publicznej** wobec teroryzmu uprawianego przez stowarzyszenia patrjotyczne. Zabójstwa o charakterze politycznym, jakie się zdarzyły w ciągu ostatnich lat, wywołały tylko krótką reakcję. Sprawcy ich byli przez **poważne odłamy opinji uważani za bohaterów i męczenników.**

Kontrast istniejący pomiędzy **wielkiemi fortunami, jakie powstały z rozmaitych operacyj finansowych, a ubóstwem i tradycyjną surowością obyczajów klas wojskowych, tłumaczy sympatję, z jaką spotkał się ruch młodych oficerów.**

BOHATERSKIE KOBIETY

TOKIO, 27. 2. (PAT.). — **Podczas** wczorajszych zajść niezwykłą odwagę wykazały dwie kobiety: **hr. Seito oraz hr. Makino.**

Jak donosi Reuter, żona admirała Seito została ranna, kiedy usiłowała obronić swego męża przed napastnikami, którzy wtargnęli do jego rezydencji. Hr. Makino broniła do ostatniej chwili dostępu do swych apartamentów, kiedy zamachowcy przybyli samochodem ciężarowym z Tokio, zaatakowali willę hr. Makino, położoną nad brzegiem morskim. Hrabina twierdziła, iż mąż jej jest nieobecny i zdołała powstrzymać napastników. Skorzystał z tego jej mąż, któremu dało się zbiec tylnem wejściem i schronić się w domu cieśli, z którym był zaprzyjaźniony.

NASZE ABC

Memento

(g) Wykrycie nielegalnej organizacji hitlerowskiej na G. Śląsku, która uprawiała działalność wyraźnie antypaństwową, przygotowując oderwanie tej ziemi od Polski, zwraca uwagę opinji — nietylko w Polsce, ale i zagranicą — na najdrażliwszą stronę obecnych stosunków polsko - niemieckich: ich zasadniczą niejasność, a jeśli mamy rzec wyraźniej określić — dwuznaczność.

Zazwyczaj unika się dyskusji nad tą sprawą, ale życie nieustannie o niej przypomina. Bardzo poprawne nazewnątrz, nieraz nawet przybierające charakter przyjacielski, obecne stosunki oficjalne między obu państwami pozostawiają jednak w głębokim cieniu kwestję ustosunkowania się dzisiejszych Niemiec do zachodniej granicy Polski.

Pakt nieagresji z roku 1934 wykluczający uciekanie się Polski i Niemiec do rozwiązywania sporów między sobą drogą wojny jeszcze w ciągu najbliższych ośmiu lat, a więc będący w istocie zawieszeniem broni, sprawy te całkowicie przemilcza. Zasadnicza zaś atoli ideologja hitleryzmu, czy to wyłożona w „Mein Kampf" Hitlera czy w innych dziełach rozwijających hasła i cele ruchu narodowo - socjalistycznego, nie pozostawia żadnych wątpliwości. Wprawdzie obecnie zarówno w niemieckich deklaracjach oficjalnych jak i w tonie prasy unika się przeważnie akcentów mogących drażnić Polskę, ale nawet ta dyscyplina partyjna nie potrafi przeszkodzić takim incydentom, jak niedawna mowa wrocławska p. Schachta. A jakie są faktyczne cele hitleryzmu w stosunku do Polski i jego przygotowania na dalszą metę, po roku 1944? Opinja zagraniczna nie ma co do tego wątpliwości. Opinja w Polsce nie dysponuje żadnemi argumentami, któreby mogły te wątpliwości rozproszyć.

Można wprawdzie powiedzieć, że organizacja hitlerowska na G. Śląsku była nielegalna. Ale to nie rozwiązuje sprawy. Rząd sowiecki stale zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za akcję międzynarodową Kominternu, a jednak jest rzeczą powszechnie wiadomą, że akcja ta stoi w najściślejszej od niego zależności. W ustroju totalnym nie może być inaczej.

Orjentacja Niemców w Polsce — podobnie zresztą, jak i w innych krajach europejskich — jest dziś niemal w całości opanowana przez hitlerowców. Opinja naszych ziem zachodnich z coraz większym niepokojem patrzy na to, co się dzieje wśród Niemców w Polsce, zwłaszcza że w parze ze wzmożonym pędem konsolidacyjnym z ich strony idzie wzrastająca bierność i apatja w organizacji siły społecznej po stronie polskiej.

Wydarzenia śląskie są groźnem memento, które całemu społeczeństwu polskiemu uświadamia, że w stosunku naszym do Trzeciej Rzeszy pod poprawną i efektownie wyglądającą formą zewnętrzną kryje się wielki znak zapytania.

Na Zamku

P. Prezydent R. P. przyjął na audjencji p. Ministra Spraw Wojskowych, gen. Tadeusza Kasprzyckiego.

Dzięki ubojowi rytualnemu istnieje

Zmowa żydowskich hurtowników

dająca im monopol handlu ze szkodą konsumenta i rolnika

W związku ze znanym projektem posłanki Prystorowej o uboju rytualnym odbyła się w klubie sprawozdawców parlamentarnych konferencja na ten temat z udziałem szefa Biura Prasowego Prezydjum Rady Ministrów oraz fachowców ekonomicznych zwolenników i przeciwników uboju.

Konferencję zagaił szef Biura Prasowego p. Łątkowski, podkreślając, że nikt z zaproszonych referentów nie reprezentuje stanowiska urzędowego. Rząd nie sprecyzował jeszcze swego stanowiska w sprawie uboju, uczyni to jednak w niedługim czasie. Na zagadnienie uboju składają się momenty humanitarny i prawno-religijny, które nie będą na konferencji poruszane, oraz motyw ekonomiczny, którym podyktowany jest również projekt ustawy p. Prystorowej.

P. Fabierkiewicz omówił stosunki na rynku mięsnym stwierdzając, że wprawdzie jawnego **kartelu niema, hurtownicy są jednak skartelizowani** i wolna konkurencja jest uniemożliwiona. Handel trzodą chlewną jest w rękach chrześcijańskich, i rzadko przenikają żydzi, natomiast handel bydłem znajduje się **wyłącznie w rękach żydowskich.** Regulacja handlu dokonuje się w żywcu a nie w mięsie. Swobodnego rynku bydlęcego niema. Wszelkie usiłowania czynione np. w Warszawie, aby rynek fikcyjny stał się rynkiem rzeczywistym okazały się iluzoryczne. Rzeczą wielkiej wagi jest zmniejszenie rozpiętości pomiędzy ceną żywca, a ceną mięsa. Trudności trzeba przełamać u źródła. Cel ten można osiągnąć dwojaką drogą: albo **przez zniesienie uboju rytualnego,** albo też zachowanie go na pewien czas z wyłącznem ograniczeniem do potrzeb jatek rytualnych.

Jeżeli przeprowadzi się z rygorami koncesjonowanie jatek rytualnych, część kupców będzie nabywała żywiec na prowincji, biła i dostarczała mięso jatkom rytualnym, jatki chrześcijańskie zaś będą mogły nabywać dla siebie całe sztuki. W dalszej konsekwencji, w charakterze nabywców mogliby wystąpić wędliniarze, co zwiększy ich obrót i wpłynie na obniżenie cen. Najważniejszem zagadnieniem jest doprowadzenie do wolnej konkurencji. **Wówczas chrześcijańscy handlarze świń zajęliby się także handlem bydłem,** rolnicy mieliby do czynienia z konkurencją, a w konsekwencji nastąpiłoby zmniejszenie rozpiętości cen.

HARACZ 13.000.000

Ekonomista i znawca rynku mięsnego **p. Wojtyna** twierdził, że system uboju rytualnego wypacza organizację i strukturę handlu, odbijając się najujemniej na rolniku, który **nie może sam dotrzeć na rynek zbytu i zależny jest od hurtowników.** W dziedzinie cen mięsa ubój rytualny powoduje duże perturbacje połączone jest przytem z dodatkowymi opłatami. Wpływy z tego tytułu **wynoszące podobno 10 do 13 miljonów w złotych rocznie,** stanowią źródło dochodów gmin żydowskich, wkładane przez całą ludność. Mięso przechowywane dłużej niż 48 godzin, jest trefne. Dlatego nie mamy chłodni przy rzeźniach, nie możemy przetrzymywać przejściowych nadwyżek podaży, co powoduje gwałtowne wahania cen. Organizacja zbytu zwierząt ma dla nas jako dla kraju rolniczego, wyjątkowe znaczenie. **I czynnik destrukcyjny, w postaci uboju rytualnego, jest wyjątkowo ciężką ofiarą ludności chrześcijańskiej na rzecz ludności żydowskiej.**

P. Wojtyna omówił następnie momenty religijne, wykazując, że wystąpienie żydów przeciw projektowi p. Prystorowej podyktowane są w dużej mierze **motywami gospodarczej natury,** skąd płynie zarzut, iż używają oni religji dla celów handlowych. Omawiając skutki, jakie może pociągnąć zniesienie uboju rytualnego, twierdził, że każda inna forma opodatkowania na rzecz gmin żydowskich byłaby nieporównanie lepsza, gdyż skutek uboju rytualnego **tracimy poza wymienionemi trzynastu miljonami złotych, wielkie sumy, spowodu dezorganizacji rynku, psucia skóry itd.**

Co do projektów kompromisowego wyjścia, p. Wojtyna stwierdził, że **są one nierealne.** Sprawa nigdy łatwiejszą nie będzie, liczyć się raczej należy z jej zaostrzeniem. Niesłuszne są również wysuwane przez żydów argumenty prawne, konstytucje innych krajów znają także tolerancję religijną, mimo to ubój rytualny został tam bądź całkowicie zniesiony bądź ograniczony do minimalnych rozmiarów.

POGRÓŻKI

Zabierali również głos dwaj znawcy żydowscy, utrzymując, że zniesienie uboju rytualnego nie usunie hurtowników handlu mięsnego oraz że wpłynie raczej na podwyższenie cen mięsa, spożywanego przez ludność chrześcijańską(?). Dowodzili dalej, że gdyby zniesiono ubój rytualny, przeważająca większość ludności żydowskiej musiałaby się powstrzymać od spożywania mięsa(?) co zmniejszyłoby konsumcję conajmniej o 20 miljonów kilogramów rocznie(?). Natomiast wzrósłby import mięsa z zagranicy, oraz popyt na ryby i drób.

* * *

Wczoraj w Sejmie na posiedzeniu komisji administracyjnej, wniosek posłanki Prystorowej o uboju rytualnym przydzielono do zreferowania posłowi Dudzińskiemu z Wielkopolski.

Nowe rewelacje w koszmarnym procesie

Hauptmann ofiarą policji?

Nowe zeznania jednego ze świadków

NOWY JORK, 27. 2. (ATE.). Prasa nowojorska ogłasza sensacyjne szczegóły z zeznań Whiteda, głównego świadka oskarżenia w procesie Hauptmanna, złożonych w ubiegłą sobotę przed gubernatorem stanu New Jersey, Hoffmannem. Gubernator stanu oświadczył, że przesłuchanie to utwierdziło go w przekonaniu o **niewiarogodności świadka, którego zeznania zostały kupione obietnicą wypłacenia mu części nagrody wyznaczonej za wskazanie** sprawców porwania dziecka Lindberghów.

Pozatem świadowi przed rozpoznaniem oskarżonego pokazano kilkarotnie fotografję Haptmanna. Podczas pierwszego przesłuchania 26 kwietnia 1932 r., Whited oświadczył, iż w dniu krytycznym nie zauważył w pobliżu willi Lindberghów żadnej podejrzanej osoby ani samochodu. W dwa lata później na rozprawie z dnia 6 października ten sam świadek twierdził kategorycznie, że w dniu uprowdzenia dziecka Lindberghów **widział Hauptmanna dwukrotnie w pobliżu ich willi.** W ubiegłą sobotę Whited oświadczył gubernatorowi Hoffmanowi, że **miał przyrzeczone z policji odszkodowanie w wysokości 35 dolarów za każdy dzień udziału w rozprawie, oraz jedną trzecią** sumy, wyznaczonej jako nagrodę za ujęcie sprawcy porwania dziecka Lindberhów.

„New York Daily News" omawiając rewelacyjne zeznania Wniteda przed gubernatorem Hoffmannem podkreśla, że znany chemik dr. Hundson, który występował jako rzeczoznawca daktyloskopji w procesie w Flemington, wynalazł nową metodę identyfikowania różnych śladów i odcisków palców, przy pomocy promieni ultrafjoletowych. Dr. Hundson poddał ślady od gwoździ oraz odciski daktyloskopijne utrwalone na drabinie, którą porywacze dziecka Lindberghów dostali się do willi, ponownemu badaniu, przyczem **stwierdził że ślady palców nie zgadzają się z odciskami palców Hauptmanna.** Dr. Hundson dochodzi na podstawie przeprowadzonego przez siebie śledztwa do wniosku, że drabina ta została podstawiona przez policję. Dziury od gwoździ w szesnastym szczeblu drabiny zrobionym z tego samego drzewa, z jakiego zrobiona była drabina znaleziona u Hauptmanna, pochodziły sprzed 18 miesięcy, podczas gdy dziury w innych szczeblach miały conajmniej 4 lata.

Dziennik nawiązując do rewelacyjnych oświadczeń dr. Hundsona podkreśla, że policja która po aresztowaniu Hauptmanna wynajęła jego domek, mogła szczebel ten, który posłużył oskarżeniu jako jeden z ważniejszych argumentów przeciwko Hauptmannowi, umieścić sama w znalezionej drabinie.

Gubernator stanu New Jersey zamierza powierzyć sprawę Hauptmanna innemu prokuratorowi.

Związki klasowe odmówiły

udziału w naradzie gospodarczej

Przedstawiciele klasowych zw. zawodowych odmówili udziału w rozpoczynającej się dziś naradzie gospodarczej, a odmowę swoją motywują tem, że porządek dzienny, sposób obrad i materjały do nich, były ustalane bez porozumienia ze związkami zawodowemi.

Zawieszenie wykładów w SGGW

dla studentów 1-go roku

W dniu wczorajszym miał się odbyć o godz. 12-ej w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego wielki wiec w sprawie opłat. W godzinach rannych, z polecenia rektora prof. Górskiego, wywieszono przed uczelnią kartkę, zawiadamiające, że wstęp w dniu wczorajszym mają na uczelnię tylko ci studenci, którzy mają ćwiczenie lub seminarja. Wykłady dla pierwszego roku, które w szkole miały się odbyć wczoraj, zawieszono. Ponieważ odbyło się tylko jedno seminarjum i jedno ćwiczenie, więc bardzo mało studentów mogło dostać się do uczelni i skutkiem tego wiec się nie odbył.

Dziś cieplej

Po przejaśnieniach — zachmurzenie

Wczoraj panowała w Polsce pogoda przeważnie pochmurna z drobnemi opadami głównie na pojezierzach i Mazowszu. O godz. 11 termometr wskazywał: 6 stopni ciepła w Cieszynie, 5 w Katowicach, 4 w Kaliszu i Krakowie, 3 w Poznaniu i Zaleszczykach, 2 w Bydgoszczy i we Lwowie, 1 w Warszawie i Gdyni, 0 w Grodnie i Łucku, 1 stopień mrozu w Suwałkach, 2 w Pińsku, a 3 w Wilnie i na Hali Gąsienicowej.

Dziś — po przejściowych przejaśnieniach ponowny wzrost zachmurzenia aż do opadów, rozpoczynający się od zachodnich granic Polski. Cieplej. Najpierw słabe, potem umiarkowane wiatry południowe. W górach — halny.

Sąd marszałkowski

znowu będzie czynny

W związku z ukazaniem się w prasie listu leśników, którzy zarzucają posłowi Kozickiemu „postępowanie wbrew podstawowym zasadom moralności publicznej", pos. Kozicki zwrócił się do marsz. Cara z prośbą, aby zarzuty stawiane mu, zbadał sąd marszałkowski.

Jednomyślnie uchwalono
budżet Ministerstwa Skarbu

W dyskusji, która się rozwinęła po przemówieniu p. min. Kwiatkowskiego, **posłowie ziemianie Kreczunowicz, Choiński - Dzieduszycki, Tarnowski** i inni wskazywali na nadmierne obciążenie rolnictwa, które jest dwa razy wyższe cyfrowo, niż przed wojną, pomimo spadku cen.

Pos. Pakon zgłosił rezolucję, domagającą się zniesienia dodatków służbowych i funkcyjnych, zasiłków i nagród, oraz przeznaczenia uzyskanej w ten sposób sumy na zwiększenie obronności państwa.

NIERÓWNOŚĆ EMERYTUR

Gen. Żeligowski mówił o nierówności emerytur. Np. w Banku Polskim panna po 10 latach otrzymuje 250 złotych, a wyżsi urzędnicy po kilka tysięcy. W wojsku takich hojnych emerytur niema. Gen. Żeligowski wyraża nadzieję, że wkrótce wniesiona będzie ustawa, w myśl której oprócz Prezydenta i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych żadne zaopatrzenie emerytalne nie będzie przekraczać 1.000 zł.

Głos na sali: — I to jeszcze za dużo.

Gen. Żeligowski: — W każdym razie nie zamało.

SKARGI ŻYDOWSKIE

Poseł żydowski, p. Mincberg, mówi, że Polska przechodzi obecnie okres ciężkiej choroby antysemityzmu gospodarczego i wyraża pogląd, że w takich warunkach nie można się spodziewać realności preliminowanych dochodów Ministerstwa Skarbu. Przewidywać należy bankructwa, jakich jeszcze nie było. Opowiada następnie, że Związek kupców chrześcijańskich w Poznaniu rozesłał listy do przemysłowców żydów z żądaniem, aby nie wysyłali do nich żydowskich komiwojażerów. Teraz przemysłowcy żydowscy muszą zamykać kredyt kupcom poznańskim i ci kupują towary nie polskie, lecz obce. Utrzymuje również, na podstawie listu, który pewien przemysłowiec łódzki miał otrzymać od swego syna z Londynu, że wobec wybryków antyżydowskich przemysłowcy angielscy zastanawiają się nad restrykcją stosunków handlowych z Polską. Porusza oczywiście także sprawę uboju rytualnego, mówiąc, iż p. pos. Prystorowa chciała do dotychczasowego hasła: „Frontem do wsi dodać drugie hasło: „Sercem do wołu".

GOSPODARKA STOLICY

Pos. Jedynak domagał się zrewidowania gospodarki miasta Warszawy. Budżet stolicy wykazuje wzrost wydatków personalnych i wydatków na obsługę długów, a zmniejszenie wydatków na opiekę społeczną, oświatę i zdrowie. Niepokojący jest przelew funduszów z przedsiębiorstw miejskich na rzecz zarządu centralnego kosztem przedłużenia okresu amortyzacji. Oszczędna gospodarka w stolicy mogłaby stać się wzorem dla innych samorządów. Dlatego ministerstwo, jako władza nadzorcza, nie powinno zaniedbywać nadzoru.

Po zakończeniu rozprawy przystąpiono do głosowania i budżet przyjęto jednomyślnie w drugiem czytaniu.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 11. Po wysłuchaniu sprawozdawcy generalnego, p. wicemarsz. Miedzińskiego, odbędzie się trzecie czytanie budżetu i projektu ustawy skarbowej oraz przegłosowane będą rezolucje.

Spiskowcy z Górnego Śląska
uciekają do Niemiec

Zdemaskowanie tajnej niemieckiej organizacji narodowo - socjalistycznej na Górnym Śląsku wywołało **popłoch w licznych szeregach spiskowców.** Zaangażowani w antypaństwowej organizacji hitlerowcy opuszczają potajemnie terytorjum polskie i zbiegają do Niemiec.

Według informacyj, jakie do Katowic nadeszły z Bytomia, w ostatnich dniach przybyło tam wielu zbiegów niemieckich z polskiego Górnego Śląska. Są to członkowie wykrytej ostatnio antypaństwowej i nielegalnej organizacji hitlerowskiej. Liczba zbiegów, którzy przedostali się do Bytomia, **podawana jest na kilkaset osób i stale wzrasta.**

Jest rzeczą znamienną, iż zbiegami z Górnego Śląska zajęły się gorliwie władze niemieckie w Bytomiu. Wszyscy uchodźcy zatrudnieni zostali przy miejskich robotach publicznych, prowadzonych na obszarze Śląska niemieckiego. Ponadto wśród ludności na niemieckim Śląsku rozpoczęto **zbieranie składek dla niesienia zbiegom pomocy materjalnej.** Zbieranie składek odbywa się bez rozgłosu.

W Bytomiu sądzą, iż napływ uchodźców niemieckich z polskiego Górnego Śląska potrwa jeszcze jakiś czas i **przybierze większe rozmiary.** Istotnie każdy dzień przynosi nowe zastępy zbiegów, którzy zwracają się o pomoc i opiekę do organizacji hitlerowskich i władz niemieckich w Bytomiu.

Tymczasem w Katowicach śledztwo w sprawie działalności tajnej organizacji hitlerowskiej przybiera coraz szersze kręgi. Władze znajdują się w posiadaniu **niezbitych dowodów, iż celem spiskowców hitlerowskich było oderwanie terytorjum śląskiego od państwa polskiego.** Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż spiskowcy hitlerowscy rozporządzali również bronią.

W rękach władz znalazły się liczne dokumenty organizacji tajnej, stwierdzające **niebywały jej rozrost,** w krótkim stosunkowo okresie kilku miesięcy. Spiskowcy odbywali **ćwiczenia o charakterze wojskowym** i urządzali liczne zebrania nielegalne pod hasłem powrotu Górnego Śląska do Rzeszy niemieckiej.

Plotki o zamachu na Stalina
Lekarz pojechał do dziecka

BERLIN, 26.2. (ATE). Według doniesień ze Sztokholmu poseł sowiecki, pani Kołłątaj, zwróciła się z prośbą do wybitnego specjalisty chorób mózgowych, rektora uniwersytetu w Sztokholmie, prof. Oliveckrona, aby udał się natychmiast do Moskwy do ciężko chorego pacjenta, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy. Uczony szwedzki udał się natychmiast w podróż samolotem via Królewiec.

Według ostatnich doniesień z Moskwy, z wybitnych członków rządu sowieckiego znajdują się tam: Stalin, Mołotow, marszałkowie Tuchaczewskij i Budiennyj oraz komisarz Litwinow. Natomiast marsz. Woroszyłow znajduje się obecnie w Tyflisie, a Kaganowicz odbywa podróż inspekcyjną na Dalekim Wschodzie.

LONDYN, 26.2. (ATE). Ze Sztokholmu donoszą: Wiadomość o wezwaniu znakomitego specjalisty chorób mózgowych prof. Oliveckrona do Moskwy wywołała tu silne wrażenie. Poseł sowiecki Kołłątajowa oświadczyła przedstawicielowi dziennika „Nya Dagligt Allehanra", że profesor został wezwany do jednego z jej przyjaciół, który nagle ciężko zachorował. Pomimo tego oświadczenia krążą pogłoski, że prof. Oliveckrona został wezwany do jednego z najwybitniejszych przedstawicieli rządu sowieckiego.

Dziennik zaznacza, że poraz drugi znakomity szwedzki specjalista chorób mózgowych udaje się do Moskwy. Podczas choroby Lenina wzywano do niego szwedzkiego profesora Hentschela.

LONDYN, 27. 2. (ATE.). Dzisiejsze dzienniki angielskie ogłaszają szereg wiadomości w związku z nagłem wezwaniem znakomitego chirurga szwedzkiego, prof. Oliverona do Moskwy.

„Daily Express" notuje pogłoskę jakoby przed dwoma dniami **na Stalina został dokonany zamach** i że właśnie do niego zawezwano chirurga szwedzkiego. Według doniesień innych dzienników z Moskwy, wydział prasowy Narkomindiełu określił wszystkie tego rodzaju pogłoski jako śmieszne i nieprawdziwe.

Pewien dziennikarz amerykański zwrócił się do szefa wydziału prasowego Narkomindiełu, Umańskiego z prośbą, aby na dowód nieprawdziwości pogłosek o chorobie Stalina urządzono dziś **konferencję prasową, na której byłby obecny Stalin. Prośba ta została z oburzeniem odrzucona.**

Pomimo kategorycznego dementi sowieckiego dzisiejsze dzienniki angielskie podkreślają, że Stalin, który przed paru tygodniami przyjął na uroczystej audjencji delegacje Armenji Sowieckiej nie był obecny **we wtorek podczas podobnej uroczystości,** urządzonej spowodu 15-stolecia istnienia władzy sowieckiej w ściślejszej ojczyźnie Stalina, Gruzji. Ostatni raz Stalin wziął udział w naradzie odznaczonych pracowników państwowych ferm hodowli żywego inwentarza **przed pięciu dniami.**

PARYŻ, 27. 2. (PAT.). — Agencja Havasa donosi z Moskwy, że pogłosi o zamachu na Stalina pozbawione są wszelkich podstaw. Pogłoski te zostały najprawdopodobniej wywołane przez przyjazd do Moskwy szwedzkiego chirurga Olivecrony.

Oficjalne koła sowieckie twierdzą, że Olivecrona nie przybył do Moskwy celem niesienia pomocy lekarskiej którejkolwiej z wybitnych osobistości sowieckich. Powodem jego przyjazdu jest **choroba dziecka jednego z miejscowych dygnitarzy.**

Sensacyjne aresztowanie Fausta
niedoszłego „dostawcy" negusa

Z polecenia władz prokuratorskich aresztowano w jednym z podrzędnych hotelików przybyłego z Małopolski Emilja Fausta podającego się fałszywie za dziennikarza i podszywającego się pod współpracę z rozmaitemi dziennikami. Faust wyjechał swego czasu do Addis-Abeby i przedstawiając się fałszywie za przedstawiciela miarodajnych czynników polskich zaproponował negusowi Heile Selassie dostawę materjałów wojennych. Faust przebywał w Addis-Abebie dłuższy czas, poczem wrócił do kraju i o jego podróży dowiedziały się władze śledcze, roztaczając nad nim obserwację, poczem postanowiono go osadzić w więzieniu.

Faust, po przybyciu do Warszawy, zamieszkał w jednym z hotelików, odwiedził redakcję kilku pism, proponując korespondencję z Addis Abeby. We środę rano do pokoju zajmowanego przez Fausta wkroczyli funkcjonarjusze policji politycznej i przeprowadzili gruntowną rewizję, która ujawniła rozmaite materjały, których treści narazie nie można ujawnić.

Materjały te zostały przekazane prokuratorowi, Fausta zatrzymano i przeprowadzono do urzędu śledczego, a po przesłuchaniu, sędzia śledczy postawił go w stan oskarżenia z art. 108 k. k., gdyż oszukańcze jego oferty, składane negusowi, z podszywaniem się pod czynniki miarodajne, miały cechy przeciwdziałaniu obcemu państwu, z którem Polska pozostaje w stosunkach dyplomatycznych.

Fausta przetransportowano z urzędu śledczego do więzienia. Bliższe szczegóły sprawy trzymane są jeszcze w tajemnicy. Podobno w związku z tą sprawą aresztowano również pewnego Abisyńczyka, który niedawno przybył do Warszawy.

71 oficerów
wchodzi do policji

W b. tygodniu zamknięty został specjalny kurs, który zorganizowała Główna Komenda P. P. dla oficerów W. P. rozpoczynających służbę w policji. W kursie uczestniczyło 71 oficerów, a mianowicie: 33 kapitanów i rotmistrzów, oraz 38 poruczników. Po zakończeniu kursu oficerowie ci przydzieleni zostają do komend policyjnych w różnych miejscowościach kraju.

*

Wobec skasowania stanowiska zastępcy Głównego Komendanta P. P. przestał pełnić funkcje nadinspektor Juljusz Geib.

Uroczysty pogrzeb
Ś. p. Józefa Skiby

GDAŃSK, 27. 2. Pogrzeb ś. p. Józefa Skiby odbył się na cmentarzu katolickim w Emaus. W pogrzebie wzięli bardzo liczny udział okoliczni Polacy, przedstawiciele Związku Polaków i Polskiego Zrzeszenia Pracy wraz z Polską Macierzą Szkolną na czele. Filje Związku Polaków w Piecewie i w Gdańsku, złożyły na grobie dwa wieńce z napisami: **„Gorliwemu Polakowi i niestrudzonemu bojownikowi o polskość".**

W pogrzebie wzięli również udział katolicy niemieccy. Znamiennym faktem jest, że wszyscy oni odmówili modlitwy po polsku i śpiewali wspólnie z Polakami pieśni polskie.

Rolnicy sami handlują
Ciekawa inicjatywa na Pomorzu

Niemal codziennie nadchodzą nowe wiadomości o inicjatywie, podjętej przez wieś, w celu zwiększenia dochodów bez zbytniego pośrednictwa. Bardzo pomysłowy sposób dało Koło Gospodyń Wiejskich powiatu toruńskiego. Zorganizowało ono wspólną sprzedaż produktów wiejskich na targu w Toruniu. Sprzedaż odbywa się na wozie, odpowiednio ku temu przyrządzonym, a nawet pięknie przyozdobionym motywami ludowemi z Kaszub.

Pojawienie się nowej placówki handlu produktami rolnemi wzbudziło duże zainteresowanie wśród konsumentów, tem więcej, że i ceny są godziwe.

Przykład dobry i godny naśladowców.

Wieści z całego świata

„WISŁA" W BRAZYLJI

Przybycie do portów Rio de Janeiro i Santos pierwszego statku handlowego pod polską banderą — dotychczas banderę polską reprezentowały w portach brazylijskich jedynie statki szkolne „Lwow" i „Dar Pomorza" — wywołało żywy oddźwięk w parańskiej prasie brazylijskiej. Wszystkie dzienniki wychodzące w Kurytybie, zamieściły notatki o S/S „Wisła".

ŚMIERĆ BOHATERA WALK O WYZWOLENIE POLSKI

Członek eskadry Kościuszkowskiej porucznik Kenneth Murray, autor dzieła „Wings over Poland", zmarł po dłuższej chorobie w szpitalu wojskowym w Castle Point. Pogrzeb z honorami wojskowemi odbędzie się na cmentarzu narodowym w Arlington w Waszyngtonie.

BIAŁA ŚMIERĆ

W dolinie Valtournanche spadająca z góry lawina spowodowała katastrofę, w której zginęła młoda alpinistka Pieri Scavarda oraz słynny przewodnik Maurizio Bich. Bich był jednym z najdzielniejszych alpinistów i przewodników po masywach Mont-Blanc i Zermattu.

WSZYSCY UTONĘLI

Według doniesień z Moskwy, trwające od tygodnia poszukiwania zaginionego łamacza lodów „Szaumian" na morzu Kaspijskiem stwierdziły, że okręt ten zatonął wskutek burzy śnieżnej. Ani jeden członek załogi nie został uratowany.

DEMONSTRACJA STUDENTÓW

W czasie wykładu prof. Jeze na podwórzu studenci paryscy wywiesili kukiełkę, wyobrażającą prof. Jeze'a i spalili ją wśród okrzyków: „Jeze do dymisji".

PO 20 LATACH

W Warnie odbył się uroczysty pogrzeb 18 marynarzy niemieckich, poległych przy wybuchu miny rosyjskiej, na którą trafiła niemiecka łódź podwodna dnia 6 listopada 1916 r. Łódź tę niedawno podniesiono z dna morskiego wraz z ciałami poległych.

ARESZTOWANIA W SOFJI

W stolicy Bułgarji aresztowano 6 oficerów rezerwy, stronników skazanego na śmierć pułk. Wełczewa. Wśród aresztowanych jest b. attache wojskowy w Paryżu ppłk. Stojczew. Zarządzenie to ma na celu usunięcie z Sofji na jakiś czas osób niepewnych.

SAMOLOT SPADŁ

W pobliżu Tatoi spadł samolot turystyczny. Dwie osoby utraciły życie.

Prosto z Mostu

Ukazał się z druku nr. 9-y (63) tygodnika literacko - artystycznego „Prosto z mostu", który przynosi na wstępie artykuł Stanisława Piaseckiego polemizujący z Leonem Kruczkowskim p. t. „Słowo i treść", wiersze Jerzego Pietrkiewicza „Rozmowa ze stryjem" i „Jaskółka", szkic Wiktora Dody o profesorze Ignacym Chrzanowskim p. t. „Jubileusz uczonego", reportaż o sądownictwie wiejskiem A. Junoszy-Gzowskiego p. t. „Z impasu wyjść musimy", aktualne studjum Al. Krasienieckiego o narodzinach paszkwilu w Polsce, reportaż ze szkolnictwa powszechnego na wsi M. Liwskiego p. t. „Dwa kroki naprzód, a krok w tył", artykuł polemiczny w sprawie ostatnich zmian ortograficznych wprowadzonych przez Akademję Umiejętności J. Wiśniewskiego, szkic historyczny Walerjana Charkiewicza p. t. „Uniwesał na zbytki utraty i niepotrzebne wystawy", feljeton W. Wasiutyńskiego „Radjo gra", fotomontaż Jana Polińskiego „Ubój rytualny" oraz bogaty dział recenzyj, kronik, przeglądu prasy. W numerze dalszy ciąg ankiety „Jaką najciekawszą książkę przeczytałem w roku 1935?" z odpowiedziami: Jana Bajkowskiego, T. Dołęgi-Mostowicza, Stanisława Kaliszewskiego i Jana Rembielińskiego; J. Kisielewskiego „Makulatura", H. Korotyńskiego „Dzieje literatury pięknej w Polsce".

Ordynacje przestaną istnieć
Projekt ustawy zgłoszony w Sejmie

Wicemarszałek Miedziński zgłosił wczoraj do laski marszałkowskiej projekt ustawy o zniesieniu ordynacyj familijnych.

Art. 1 projektu ustawy ustala m. in., że ordynacje familijne ulegają zniesieniu. **Art. 2** mówi, że przez ordynacje faminilijne rozumie się wszelkie rozporządzenia, mocą których pewien majątek stanowi niezbywalną własność rodziny i ma być zachowany dla wszystkich lub przynajmniej większej ilości pokoleń (ordynacje, majoraty, fideikomisy familijne, powiernictwa familijne, dobra zapowiedne i czasowo-zapowiedne). **Art. 3** ustala, że ordynacja familijna może być zniesiona uchwałą familijną, powziętą na wniosek posiadacza ordynacji (ordynata), na zebraniu osób uprawnionych do uczestnictwa w niem, w myśl przepisów niniejszej ustawy. **Art. 4** ustala, że jeżeli w ciągu roku od dnia wejścia w życie ustawy niniejszej nie nastąpi zniesienie ordynacji przez uchwałę familijną. Rada Ministrów wyda przepisy o przymusowem jej zniesieniu.

Ogłoszenie uzupełnionego tekstu
ordynacji podatkowej

W Dzienniku Ustaw nr. 14 z dnia 26-go b. m. ogłoszony został w drodze obwieszczenia Ministra Skarbu jednolity tekst ustawy z dnia 15-go marca 1934 r., zawierającej ordynację podatkową, z uwzględnieniem zmian i uzupełnień, wprowadzonych ustawą z dn. 26-go marca 1935 r. w sprawie zmiany ustawy z 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych, ustawą z dnia 18-go marca 1935 r. o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych oraz w składkach i opłatach na rzecz prawno-publicznych instytucyj ubezpieczeń, dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14-go listopada 1935 r. o podatku od lokali, dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22-go listopada 1935 r. w sprawie zmiany ustawy o państwowym podatku dochodowym, dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14-go stycznia 1936 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 1927 r. o rozbudowie miast, dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14-go stycznia 1936 r. o zmianie ordynacji podatkowej, dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14-go stycznia 1936 r. o podatku od nieruchomości, dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14-go stycznia 1936 r. w sprawie zmiany niektórych przepisów, dotyczących państwowego podatku przemysłowego i opłat stemplowych, oraz rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27-go czerwca 1934 r. o kodeksie handlowym.

Potworna zemsta
zdradzonej żony

W jednej z miejscowości pod Pinczowem rozegrała się potworna tragedja między małżonkami Pankami. Marja Panek, lat 40, była bardzo zazdrosna o swego męża Jana, znacznie młodszego od niej, bo liczącego lat 25. Gdy nocą Panek powrócił do domu w stanie mocno podchmielonym i zasnął, żona znalazła przy nim niezbite dowody zdrady małżeńskiej i zemściła się na śpiącym mężu w okrutny sposób, przypalając mu rurkami do karbowania genitalja. Panka w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 27 lutego

Dewizy: Belgja 89.25; Holandja 360.10; Londyn 26.17; Nowy Jork (kabel) 5.24 i trzy ósme; Oslo 131.50; Paryż 34.99 i pół; Praga 21.95; Szwajcarja 173.20; Sztokholm 135.00; Berlin 213.45.

Obroty dewizami mniej, niż średnie, tendencja nieco słabsza. W obrotach prywatnych: banknoty dolarowe 5.23¼; rubel złoty 4.75¾; dolar złoty 8.99¼; gram czystego złota 5.9244: marki niem. 149.50; funty ang. 26.18.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.13 (odcinki 500 zł.) 62.75 (w pr.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.80; 5 proc. konwersyjna 61.25; 8 proc. L. Z. i oblig. Banku Gosp. Kraj. po 94.00 (w procentach); 7 proc. L. Z. i oblig. Banku Gosp. Kraj. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. polsk. funt. 91.50 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie 46.00; 4,5 proc. L. Z. ziemskie poznańskie 40.75; 4,5 proc. L. Z. ziemskie poznańskie (złote w złocie) 42.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48.88.

Akcje: Bank Polski 93.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 26.25; Węgiel 11.00; Lilpop 9.10; Ostrowiec 21.75; Starachowice 34.25.

Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj tendencja słabsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 92.00 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 69.75 (w proc.); 5 proc. renta ziemska (odcinki po 1000 zł.) 53.75; 3 proc. prem. poż. budowlana 26.80.

GIEŁDA ZBOZOWA

Notowane za 100 kg. pszenica jednolita 21.50—22,00, pszenica zbierana 21.00—21,50, żyto I standart 12.75—13,00, żyto II st. bez obrotów 12.50—12,75, owies I-y st. 14.25—14.50, I-A st. 14.75—15,00, II-gi st. 14,00—14.25, jęcz. browarny bez obrotów 15.25—15,75, gat. II-gi 15—15.25, III gat. 14.75—15, gat. IV-ty 14.50—14.75, groch polny 18—19, groch Victoria 30—32, wyka 21.50—22,50, peluszka 22.50—23.50, seradela podw. czyszcz. 22—23, łubin niebieski 9,00—9.25, żółty 11.50—12,00, rzepak zimowy 40.50—41.50, rzepik zimowy 39.50—40.50, rzepak letni 39.50—40.50, rzepik letni 40.00—41.00, siemie lniane b. 33.50—34.50, koniczyna czerwona sur. bez gr. kan. 115—130, o czyst. 97 proc. 150—170, biała sur. 60—70, o czyst. 97 proc. 80—100, mak nieb. bez obrotów 64—66, mąka pszenna gat. I-A 34—36, gat. I-B 32—34, gat. I-C 31—32, gat. I-D 30—31, gat. I-E 29—30, gat. II-A 28—29, gat. II-B 26—28, gat. II-D 23.50—24.50, gat. II-F 22.50—23.50, gat. II-G 21.50—22.50, mąka żytnia „wyciągowa" 20—21, gat. I-szy do 45 proc. 20—21, gat. I-szy do 55 proc. 19.50—20.50, gat. I-szy do 65 proc. 19—19.50, gat. II-gi 15.50—16.50, razowa 16—16.50, otręby pszenne grube 12—12.50, średnie 11—11.50, miałkie 11—11.50, żytnie 8.75—9.25, kuchy lniane 16.75—17.25, rzepakowe 14.25—14.75, śruta sojowa 22—22.50.

W trzeciem czytaniu
Uchwalono budżet państwa
Wielka mowa referenta budżetu, wicemarszałka Miedzińskiego

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, w zakończeniu prac nad budżetem, obszerne przemówienie wygłosił referent generalny wicemarszałek Miedziński. P. Miedziński jest dobrym mówcą i ciętym polemistą, toteż słuchano go z zainteresowaniem i wielokrotnie nagradzano oklaskami.

Mówca zaczyna od oświadczenia, że nie chciałby wracać już do cyfr, w środę popielcową bowiem rozważając budżet Ministerstwa Skarbu i słuchając mowy ministra, Sejm posypał dostatecznie głowy gorzkim popiołem deficytu budżetowego. Wszędzie widzimy **olbrzymi rozmiar potrzeb i małość środków,** których kraj w tej chwili z siebie wydobyć nie może. W sprawie obrony państwa, całe społeczeństwo jest zgodne, że na te rzeczy Polska zawsze znajdzie środki, choćby kosztem największych wysiłków. Coraz częściej słyszy się głosy, że wysiłek ten trzeba zwiększyć, jeżeli nie chcemy zostać wtyle za innemi państwami. W obecnej sytuacji europejskiej państwo polskie jest niewątpliwie podkładem pokoju powszechnego. **Rozbrojenie Polski oznaczałoby nazajutrz wojnę.**

Elementem siły obronnej państwa jest jego polityka wewnętrzna i rzeczy związane ze sprawami gospodarczemi. Polska jest państwem o trudnej konstrukcji, o złożonym składzie narodowościowym. Celem naszej polityki państwowej, powinno być, **aby wszyscy obywatele państwa nabrali przekonania, że u nas dzieje im się lepiej niż gdzieindziej,** że w Polsce znajdą możliwości rozwoju dla spraw i interesów, które z interesem narodu polskiego nie kolidują.

O STRONNICTWIE NARODOWEM

Mówiąc o nowym ustroju w Polsce, p. Miedziński dowodzi, że nie jest to ustrój dopuszczający do głosu tylko jedno stronnictwo, a odmawiający prawa istnienia i krytyki innym. Prawo krytyki mają także ci, którzy nie wzięli odpowiedzialności za państwo. W Polsce nikt nie podlega represjom za jakąkolwiek ideologję. Nie jest rzeczą Sejmu inicjować represje i wskazywać czyja działalność ma być krępowana. Ale nie można odmówić słuszności rządowi, że w celu utrzymania ładu i spoistości nie zamierza rezygnować z przysługujących mu środków przymusu. Tu p. Miedziński mówi „o pismach i ulotkach organizacyj, mających pełne usta słów, o wielkości narodu polskiego" i cytuje wyciąg z jednej z ulotek, że „do zwycięstwa prócz wiary, trzeba dynamiki i browningów". Pozornie jest to związane z akcją antysemicką, tak trudną do rozwiązania w Polsce.

Podtrzymuję dotychczasową swoją ofertę — oświadcza — że jeżeli ktoś znajdzie sposób rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce, to my, piłsudczycy, jako starzy realizatorzy, ten program zrealizujemy. Ale dziś program ten wygląda tak: „Wszystko będzie doskonale, jeżeli my dojdziemy do władzy".

Referent uważa również za zwrot w polityce Stronnictwa Narodowego, iż występuje ono przeciwko międzynarodówce masońskiej, socjalistycznej i żydowskiej. Dotychczas bowiem jak mówi, mieliśmy do czynienia z tem, że politykę zagraniczną, wszczętą przez Józefa Piłsudskiego, a kontynuowaną przez min. Becka, zwalczały międzynarodówka masońska, socjalistyczna, żydowska i Stronnictwo Narodowe. Mówca wyraża nadzieję, że działalność polityczna rządu polskiego zwalczana przez te międzynarodówki znajdzie nareszcie zrozumienie ze strony Stronnictwa Narodowego.

LEWJATAN

Rozprawiszy się w ten sposób z obozem narodowym, przechodzi p. Miedziński do polityki Lewjatana i posła Wierzbickiego, mówiąc: „Lewjatan mówi potężnie. Praojciec wieloryba dobywa wielkiego głosu, ilekroć chodzi o zagadnienie rentowności, ale gdy chodzi o inicjatywę prywatną, okazuje się, że to malutka szprotka, a nie wieloryb".

— P. Wierzbicki zarzuca, że rząd nie popiera inicjatywy prywatnej. „Wieloryb" chciałby być karmiony z ręki, a to przystoi tylko szprotkom. Wszyscy się zgodzimy, że przerosty państwa są szkodliwe, ale jest ich nie tak dużo, aby wieloryby miały wytłumaczenie, że dotychczas nie potrafiły z inicjatywą prywatną nic zrobić. Złej tancerce i fartuszek przeszkodzi.

BEZRADNOŚĆ WOBEC KRZYWDY

W zakończeniu przeszedł referent do spraw podatkowych, domagając się reformy sposobu i metod pracy urzędów skarbowych. W tym kierunku, żeby człowiek wiedział, co jest winien, czego nie zapłacił, czy zapłacił, czy nie. Te rzeczy mają skutki polityczne, daleko idące. Ludność wiejska niejednokrotnie nie z własnej winy analfabetyczna, czuje się **bezbronna przeciw omyłkom urzędów skarbowych.** Niema nic gorszego, jeżeli chodzi o stosunek obywatela do państwa, jak to, gdy wzbiera w nim bezradność wobec krzywdy.

ODPOWIEDŹ POS. WIERZBICKIEGO

P. Miedzińskiemu odpowiada krótko pos. Wierzbicki. Przypomniał, że po wojnie cały przemysł był zniszczony, a wszystko odbudowała inicjatywa prywatna i nie za pieniądze rządowe. Kiedy Niemcy byli winni przemysłowcom wielkie sumy z tytułu rekwizycji, rząd polski zawarł z rządem niemieckim pakt wyrównujący wzajemne pretensje. I Polska skompensowała roszczenia Rzeszy do niej z roszczeniami przemysłowców polskich do Rzeszy. Zobowiązania wobec przemysłów państwo polskie przejęło na siebie, ale dotychczas przemysłowcy nic z tego tytułu nie otrzymali. Wierzymy w dalszym ciągu, kończy p. Wierzbicki, że tylko zbiorowym wysiłkiem wszystkich, tylko skumulowaną w tym kierunku inicjatywą prywatną, odbudowane może być życie gospodarcze Polski.

P. marsz. Car zarządził głosowanie i ustawę skarbową wraz z preliminarzem na rok 1936-37 przyjęto w trzeciem czytaniu.

INNE UCHWAŁY

Uchwalono również cały szereg rezolucyj, m. in. rezolucję wzywającą rząd, aby w ciągu najbliższego okresu budżetowego poddał rewizji sprawę t. zw. **taksy administracyjnej, pobieranej od uczniów szkół średnich.** Rezolucję wzywającą rząd do **uniemożliwienia łączenia posad i zajmowania posterunków pracy przez emerytów z równoczesnem korzystaniem z dwu źródeł dochodu, o ile oba te źródła przekraczają zł. 500.**

Uchwalono również rezolucję, będącą w związku ze znaną polemiką o lasy państwowe, stwierdzającą, że załączony do preliminarza plan gospodarczy lasów państwowych nie obejmujący okresu po 1 października 1936, nie daje dostatecznej podstawy do określenia sumy czystego dochodu z lasów państwowych za cały rok budżetowy 1936-37. Sejm zwraca się do rządu o stosowanie w odniesieniu do tego planu ściślejszych metod budżetowania.

Elektryfikacja rzemiosła
i drobnego przemysłu

Organizacje samorządu gospodarczego podjęły akcję za elektryfikacją rzemiosła i drobnego przemysłu w Polsce. Według przeprowadzonych obliczeń rzemiosło w Polsce zelektryfikowane jest zaledwie w 5 proc., przyczem warsztaty poruszane elektrycznością rozporządzają tylko nielicznymi motorami i nie posiadają wszystkich tych maszyn i przyrządów elektrycznych, które decydują o prawdziwym postępie.

Najniższy stan pod względem elektryfikacji wykazuje rzemiosło i drobny przemysł na ziemiach wschodnich.

Niezadawalający stan elektryfikacji stwierdzono również w Warszawie. Wśród warsztatów jednoosobowych w stolicy zaledwie 1.1 proc. posiłkowało się doniedawna motorem. Wśród warsztatów drobnych (poniżej 5 robotników) 7,5 proc. dysponowało siłą mechaniczną. Zakłady większe w Warszawie, zatrudniające 10 — 19 pracowników, były zmechanizowane w 65,1 proc.

Życie przemysłowe Warszawy nosi w przeważającej mierze cechę wytwórczości rękodzielniczej i drobno - przemysłowej, ponieważ rzemiosło i drobny przemysł w stolicy zatrudniały ostatnio 85,5 proc. ogólnej liczby robotników przemysłowych. Elektryfikacja rzemiosła i drobnego przemysłu będzie mieć zatem ogromne znaczenie dla rozwoju wytwórczości i podniesienia dobrobytu w kraju.

Za obce pieniądze
będzie się budował port rybacki

Dziennik Bydgoski z dnia 27 b. m. donosi:

„Niedawno odbył się przetarg na budowę portu rybackiego w Wielkiej Wsi, do którego to przetargu Ministerstwo Przemysłu i Handlu wezwało 9 firm polskich oraz konsorcjum francusko-polskie do budowy portu w Gdyni, które to przedsiębiorstwo zatrudnia — jak wiadomo — przy pracach portowych w Polsce wyłącznie tylko firmy zagraniczne: belgijską i duńską. Oferty na budowę portu rybackiego oddało 5 firm polskich i konsorcjum. W styczniu br. nastąpiło rozstrzygnięcie przetargu; budowę portu zlecono właśnie konsorcjum.

Fakt oddania poważnych robót portowych (objekt około 3 miljony złotych) przedsiębiorstwu, w którem przeważają firmy zagraniczne, z całkowitem pominięciem przedsiębiorstw krajowych, przez ministerstwo, powołane przecież do obrony interesów przemysłu krajowego, zaskoczył niemile przemysł budowlany w Polsce i wywołał powszechne rozgoryczenie.

Podobno motywem przydzielenia robót konsorcjum były korzystniejsze warunki kredytowe, oraz trochę niższa cena, uzyskana w ściślejszych(?!) pertraktacjach z konsorcjum. Na samym przetargu bowiem firmy polskie wyszły raczej korzystniej, gdyż wzięły na siebie wszelkie ryzyka, podczas gdy konsorcjum zrzuciło z siebie ryzyko do sumy 200.000 zł.".

W niedzielę 1 marca odbędzie się?
Zjazd pracowników ubezpieczeń

W nadchodzącą niedzielę 1 marca odbędzie się w Warszawie Ogólny Zjazd Delegatów Zjedn. Zw. Zaw. Pracowników Ubezpieczeń Społecznych. Termin Zjazdu został tym razem przyspieszony ze względu na nowe trudności spowodowane obniżką składek na rzecz ubezpieczeń społecznych.

Sytuacja w ubezpieczeniach społecznych oświetlona będzie w dwóch zasadniczych referatach, z których pierwszy nakreśli najaktualniejsze problemy ubezpieczeń społecznych w dobie obecnej, drugi omówi położenie pracowników ubezp. społ.

Jednocześnie zjazd ma na celu obmyślenie kroków w obronie uprawnień pracowników. W grudniu ub. roku weszła w życie pragmatyka, pogarszająca warunki pracy, a już w styczniu b. r. zapowiedziana została nowa pragmatyka, obniżająca pobory o dalsze 7 proc. Jeżeli wziąć pod uwagę, że jednocześnie uległ podwyższeniu podatek dochodowy i wprowadzony został podatek specjalny — zrozumiałem się staje rozgoryczenie, które ogarnęło pracowników ubezpieczeniowych spowodu tylu ciosów, które dotknęły ich na przestrzeni zaledwie kilku miesięcy.

Zjazd rozpocznie się o godz. 10-ej rano w sali Zw. Handlowców przy ul. Siennej Nr. 16, przy udziale delegatów wszystkich ośrodków z całego kraju.

Pruskie „chrzty"
na Śląsku Opolskim

KATOWICE, 27. 2. W dalszym ciągu odbywają się zmiany nazw polskich miejscowości na niemieckie. I tak: zniemczono szereg miejscowości w gliwickiem i troszeckiem, ogółem 15 miejscowości. Zaznaczyć należy, że akcja germanizacji nazw polskich prowadzona jest konsekwentnie również i w innych powiatach Śląska Opolskiego, tak, aby do 15 czerwca 1937 r., to jest do chwili wygaśnięcia konwencji genewskiej, na Śląsku nie było śladu polskości.

Zatarg o oświetlenie krzyża
Walka radnych polskich z żydowskiemi w Wyszogrodzie

Płocki „Głos Mazowiecki" pisze:

„W Wyszogrodzie w powiecie płockim zdarzył się taki fakt. Zarząd parafji katolickiej zwrócił się do Zarządu Miejskiego o bezpłatny prąd na oświetlenie krzyża na górze Zamkowej, ufundowanego przez ludność polską. Podanie to znalazło się na porządku obrad przy rozpatrywaniu preliminarza budżetowego miejskiego na rok bieżący.

I cóż się stało? Bardzo mocno i kategorycznie wystąpili przeciw temu podaniu żydzi. Wiceburmistrz Gmach oświadczył, że oświetlenie krzyża jest rzeczą parafji a nie miasta. Znamienniejsze jeszcze było wystąpienie żyda Kleina. Jako argument przeciw udzieleniu prądu wysunął on to, że „ u nas napisane jest, że nie wolno subsydjować odznak cudzej religji". „gdybyśmy na ten cel wstawili do budżetu pewną sumę, to mogłoby to zadrasnąć uczucia religijne naszych pobożnych żydów"...

Bardzo mocną odprawę dał żydom radny Lewandowski. Wystąpienia żydów nazwał on zwyczajną prowokacją. „Krzyż, o który chodzi — mówił p. Lewandowski — nie stoi na żydowskiej bóżnicy, lecz na naszej polskiej ziemi".

W rezultacie głosami Polaków uchwalono, by miasto oświetliło krzyż bezpłatnie. Tymczasem na następnem posiedzeniu, gdy Polacy znaleźli się w mniejszości (kilku nieobecnych) żydzi uchwałę tę znieśli swoimi głosami, popartemi głosem p. burm. Wałowskiego".

Fakty przytoczone przez „Głos Mazowiecki" nie wymagają komentarzy.

Tow. Piotra Skargi
już działa

Władze uchyliły rozporządzenie Komisarjatu Rządu w sprawie likwidacji Tow. Piotra Skargi, uznając, że brak ożywionej działalności tego towarzystwa nie był żadną miarą wystarczającym powodem do jego rozwiązania. W związku z tem odbyło się we czwartek wieczorem pierwsze zebranie, na którem dokonano wyboru nowych władz. Prezesem Towarzystwa obrano prof. O. Haleckiego, pozatem w skład zarządu weszli: ks. J. Rostworowski, p. Kossak - Szczucka, Łubieński, Romer i inni. Towarzystwo postanowiło urządzić w bieżącym roku uroczysty obchód 500-rocznicy urodzin Piotra Skargi oraz zorganizować w marcu szereg odczytów na aktualne tematy.

Czy dawano łapówki
w hucie „Pokoju"?

KATOWICE, 27.2. Przed Sądem Okręgowym w Katowicach stanął ponownie Wincenty Chudala, były kierownik jednego z biur huty „Pokój", którego w swoim czasie oskarżono o sprzeniewierzenie na szkodę huty „Pokój" przeszło 20 tysięcy złotych oraz fałszowanie ksiąg handlowych. W sprawie tej przyznał się on częściowo do winy, oświadczył jednak, że sprzeniewierzone pieniądze użył na cele huty „Pokoju".

Podczas rozprawy skierował na ręce prokuratora memorjał, opisujący rzekome nadużycia w hucie „Pokój".

W memorjale tym oskarżony wymienił około 20 urzędników, którzy mieli również sprzeniewierzyć znaczne sumy. Rozprawa wczorajsza również została odroczona ze względu na niestawienie się ważnych świadków.

Wskutek oświadczeń stron, zarzuty Chudaly poczęły nabierać cech prawdopodobieństwa. Rozprawa ta budzi duże zainteresowanie.

Strajk 12.000 szewców
w Łodzi

ŁÓDŹ, 27. 2. Wczoraj w inspektoracie pracy odbyła się druga skolei konferencja w sprawie likwidacji strajku, jaki przed tygodniem wybuchł w przemyśle skórzanym i objął około 12.000 szewców, cholewkarzy i chałupników, w Łodzi, okręgu łódzkim i Skierniewicach. Po dłuższej debacie wobec braku pełnomocnictw ze strony przedstawicieli cechów, konferencję przerwano i odroczono do poniedziałku. Związki zawodowe oświadczyły, że strajk będzie kontynuowany aż do czasu podpisania umowy zbiorowej.

Przegląd prasy

TRUDNO DOGODZIĆ ŻYDOM

„Czas" bierze w obronę sen. Radziwiłła i Rostworowskiego, których nieśmiałe przemówienia na temat emigracji żydów nie znalazły łaski w oczach „Naszego Przeglądu":

„Gdy się zestawia mowy konserwatystów, z komentarzami syjonistów, nie sposób nie wyrazić pewnych wątpliwości. Cóż bowiem powiedzieli w Senacie ks. Radziwiłł i hr. Rostworowski? Najpierw potępili ekscesy antysemickie, dołączając się w tem do exposé premjera, tak przecież chwalonego przez żydów. Potem nie wypowiedzieli się za prawnemi ograniczeniami dla żydów, za „obywatelstwem drugiej klasy" czy czemś podobnem. Opowiedzieli się za emigracją do Palestyny, szerszem umożliwieniem tej emigracji spauperyzowanym masom żydowskim w Polsce. Dali wyraz swej wierze w dzieło żydowskie dokonane w tym kraju, w to że to już nie „home" kulturalny, nie jakaś żydowska „Góra Athos", ale żydowskie państwo, zdolne pomieścić miljon żydów emigrantów, wyrasta z gruzu historji. Tą wiarę w polityczny realizm syjonizmu po raz pierwszy stwierdzono w Polsce tak silnie w najpoważniejszem ciele prawodawczem państwa. Skąd więc oburzenie „Naszego Przeglądu", „Nowego Dziennika"? Konserwatyści powiedzieli dwie rzeczy; że — zdaniem wybitnego polityka żydowskiego — w Polsce jest o miljon żydów za wiele, że Polska powinna uzyskać większy przydział pozwoleń na osadzanie się w Palestynie niż inne państwa. O to właśnie wszczął się gwałt. Nie wszystkie, ale przecież niektóre głosy kazałyby przypuszczać, że żydzi w Polsce chcą ustąpić niemieckim pierwszeństwo emigracyjne. Przypominałoby to przedwojenną, dość niemądrą, ale tutaj przychodzącą na myśl anegdotę o syjoniście, to jest takim żydzie, który wysyła do Palestyny „innego żyda. Otóż to ustępywanie miejsca żydom niemieckim nas jednak dziwi".

Gdyby „Czas" chociaż trochę znał się na sprawie żydowskiej, gdyby miał choćby elementarne pojęcie o historji syjonizmu, nie ośmieszałby się wyrażaniem swego zdziwienia. Wiedziałby bowiem, że marzenia Herzla o „judenstaacie" zostały bardzo rychło zastąpione przez realny program Achad-Haama, odeskiego żyda, twórcy tajnej organizacji „Bnaj Mosze" („synowie Mojżesza"). Achad Haam (inaczej Izrael Ginsberg) postawił sprawę wyraźnie: Palestyna ma być jedynie ośrodkiem duchowym żydostwa i laboratorjum tężyzny narodowej; główny zrąb masy żydowskiej ma natomiast pozostać w „rozproszeniu" i, kierowany przez centralę palestyńską, walczyć o władzę nad światem (syjonizm w tem ujęciu jest dalszym ciągiem politycznego mesjanizmu i hołdują mu wszyscy z wyjątkiem grupy młodych Manesa Fromera, który jedyny bierze Herzla na serjo). Głównym skupiskiem żydostwa światowego w myśl planów Achad-Haama ma pozostać nadal Polska wraz z Ukrainą i Krymem. Stąd „ustępowanie miejsca żydom niemieckim" w wyjeździe do Palestyny. O tem oddawna pisze się i mówi, a jedynie „Czas", jakby obudził się z wieloletniej drzemki, chce brać sjonizm Grünbaumów, Thonów czy Żabotyńskich na serjo.

DZIECI W WORKU

„Kurjer Poranny" przytacza ciekawe wyjątki z broszury p. J. Michałowskiego p. t. „Wieś nie ma pracy". Są to materjały, dotyczące powiatu rzeszowskiego. Ciekawe są dane o niedostatkach w odzieży:

„Ubranie jest jedno, toteż dzieci najdotkliwiej odczuwają skutki braku odzienia. W lecie jest łatwiej, ale w zimie w północnej części powiatu spotkać można w chałupach dzieci które zawiązywane są na cały dzień po szyję do worków z sieczką, gdyż bez ubrania zamarzłyby w zimnej, nieopalonej izbie.

Obraz nędzy rzeszowian staje się jeszcze pełniejszy, gdy uwzględni się ogólny brak zarobków na wsi. Wieś ropczycka w 70 proc. jest bezrobotna. Pracę otrzymać jest szczególnie trudno. Pracodawcy bowiem wymagają kwalifikacyj fachowych oraz świadectwa policji, świadectwa księdza o odbytej spowiedzi i zaświadczenia Strzelca".

Z KOMUNISTAMI — NIE

Zdawałoby się, że wobec takiej nędzy wsi polskiej i takiego traktowania ze strony pracodawców (prywatnych i rządowych — chłop polski i jego przywódcy poddadzą ucho na podszepty komunizmu. Tymczasem „Zielony Sztandar", organ Stronnictwa Ludowego, pod którego wpływami znajduje się przedewszystkiem powiat rzeszowski tak opowiada na oferty współpracy ze strony komunistów:

„Owe hasła demokratyczne, któremi dziś komuniści chcą wojować, to tylko taktyka, to tylko dyplomatyczny wybieg na okres przejściowy. To tylko zmiana skóry wilczej na jagnięcą, aby tem snadniej mógł przyhołubić się na jakiś czas do ruchów szczerze demokratycznych. Gdy się wiatry zmienią, udane jagnię pokaże swe prawdziwe, wilcze pazury.

Stronnictwo Ludowe odpowiedziało już w sposób oficjalny na propozycje komunistów w sprawie wspólnego frontu z nimi. Odpowiedziało odmownie. W motywach swej odpowiedzi wyraźnie powiedziało, że między ideologją komunistyczną a ideologją ludową widzi zasadnicze sprzeczności, uniemożliwiające współpracę ludowców z komunistami. Współpracy tej Stronnictwo Ludowe z komunistami nie życzy sobie i dlatego jeszcze, albowiem chociaż jest ono w walce z obecnym systemem sanacyjnym, w zasadzie stoi zawsze na gruncie państwowym i nie może współpracować z partją, która otrzymuje komendę z Moskwy i która w konsekwencji chciałaby z Polski uczynić przybudówkę Państwa Sowieckiego. Nie życzy sobie Stronnictwo Ludowe współpracy z komunistami, nie życzy sobie i dlatego, że, iż walcząc przeciw jednej dyktaturze, nie może się łączyć ze zwolennikami dyktatury innej — czerwonej. W szczerość seł, ktoremi komuniści dziś szermują, nie można wierzyć. Z korzystniejszą dla nich zmianą prądów politycznych rzucą oni je do lamusa, a okażą się w stosunku do ruchu ludowego tymi, jakimi byli przedtem — zaciekłymi jego przeciwnikami. Dlatego, na wszelkie propozycje współpracy z komunistami, ze strony ludowców, może być dziś odpowiedź tylko taka sama jak i wczoraj: NIE!"

Ładna to, uczciwa, polska odpowiedź. Potwierdza ona raz jeszcze ten fakt oczywisty, że w Polsce jest jedno tylko (poza U. O. N. i syjonizmem) ugrupowanie antypaństwowe: komuniści. Kto oskarża jakikolwiek polski ruch polityczny o antypaństwowość, ten albo składa hołd demagogji, albo nie rozumie pojęć, któremi operuje.

LUTY
28
PIĄTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
6-27	17-12
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
8-25	0-19
Dł. dnia	Przybyło
10-45	3-3

Dziś św. Aleksandra.
Jutro św. Teofila.

Teatry

TEATR WIELKI: Dziś premjera „Manru" Paderewskiego. W sobotę i w niedzielę „Kwiat Hawaju". W niedzielę o 3.30 „Traviata" z Adą Sari.

TEATR NARODOWY: Dziś i w sobotę „Wielki Fryderyk" z Solskim. W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Wielki Fryderyk", wieczorem „Stare wino".

TEATR POLSKI: Dziś „Wieczór Trzech Króli" Szekspira. W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Zburzenie Jerozolimy".

TEATR NOWY: Dziś po raz 82-gi interesująca komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a.
W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Był sobie więzień".

TEATR LETNI: Dziś nowa komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego z Milą Kamińską. Koniec przedstawienia o godz. 11 wiecz.
W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Raz się tylko żyje".

TEATR MAŁY: Dziś „Niedobra miłość" z Gorczyńską.
W niedzielę o godz. 4 pop. „Żołnierz i bohater".

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś o godz. 7 wiecz. „Roxy" przy ul. Strzeleckiej 11/13.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Pan Geldhab" Fredry z Jaraczem w reżyserji Perzanowskiej.

REDUTA (Kopernika 36/40): „Pierścień wielkiej damy" C. K. Norwida. Premjera w połowie marca.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie wieczorem „Trafika pani generałowej" Bus-Fekietiego. Dziś o 4-ej popoł. „Cień".

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś premjera komedji muzycznej „Całus i nic więcej" z Mankiewiczówną, Krukowskim i Sempolińskim.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie nowa rewja „Mycie głowy" — 7.15 i 9.30.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 8.20 nowy program cyrkowy i wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA (Kredytowa 14) W niedziele o 12-ej pp. i 4-ej pp. wielki sukces teatru „Szklana góra" T. Ortyma.

Powiśle broni szkoły na Solcu
Hale targowe, czy gmach szkolny
stanie na terenie obecnej Rzeźni Miejskiej?

Żywe zaniepokojenie wśród mieszkańców Powiśla wywołują krążące od pewnego czasu uporczywe pogłoski o zamierzonej jakoby likwidacji szkoły powszechnej nr. 122 na Solcu.

W tej żywotnej dla obywateli nadwiślańskiej dzielnicy sprawie, otrzymujemy od jednego z naszych czytelników list następującej treści:

„Wielkie zaniepokojenie wywołała na Powiślu wiadomość o zamierzonem zniesieniu szkoły powszechnej przy ul. Solec. Mianowicie kosztem szkoły ma być przedłużona ul. Ludna do wybrzeża, natomiast na terenie rzeźni miejskiej, mieszczącej się tuż obok szkoły mają powstać w przyszłości hale targowe.

Na wieść o tem odbyło się w tych dniach ogólne zebranie rodziców dzieci uczęszczających do wspomnianej szkoły. W myśl opinji wyrażonej przez zebranych zamierzona reorganizacja godzi w najżywotniejsze interesy Powiśla. Podano w wątpliwość rentowność przyszłej hali targowej na Solcu, która znajdowałaby się w dzielnicy słabo zaludnionej i stworzyłaby groźną konkurencję okolicznemu kupiectwu i rzemiosłu — przedewszystkiem jednak protestowano przeciwko likwidacji szkoły, bowiem wybudowanie wrzaskliwej hali targowej z jednej strony, a zabranie boiska i podwórza szkolnego pod rozszerzenie ul. Ludnej z drugiej strony — uniemożliwi istnienie szkoły.

Komitet rodzicielski wypracował wobec tego memorjał, który złożono Prezydentowi miasta oraz w Inspektoracie Szkolnym. Ogół rodziców domaga się przydzielenia terenu likwidowanej rzeźni miejskiej na wybudowanie budynku szkolnego, któryby pomieścił odrazu i szkołę z ul. Wilanowskiej, która znajduje się w prywatnym budynku, o wysokim czynszu dzierżawnym opłacanym przez zarząd miejski".

Istotnie sprawa szkoły na Powiślu domaga się bliższego rozpatrzenia — zarówno ze względu na interesy rodziców i młodzieży, uczęszczającej do tej szkoły, jak i ze względu na interesy miasta, które musi płacić wysokie komorne za lokal wynajęty: pamiętamy, że czynsze dzierżawne za szkoły stanowiły doniedawna w budżecie miejskim miljonowe sumy i wznoszenie nowych budynków szkolnych amortyzuje się szybko, zwiększając majątek gminy i zarazem zmniejszając obciążenia budżetowe.

Zlikwidowanie szkoły na Solcu, mieszczącej się w walącym się baraku (uczęszcza tam około 750 dzieci) jest koniecznością, która musi nastąpić prędzej czy później. Pozostaje do rozstrzygnięcia kwestja, gdzie nowy budynek szkolny powstanie. Czy postulaty rodziców, domagających się wybudowania nowej szkoły na terenie obecnej rzeźni będą spełnione? Trudno przesądzić tę kwestję, bowiem w chwili obecnej budowa nowej szkoły — jak się dowiadujemy z zarządu miejskiego — nie jest aktualna. W każdym razie wątpimy, czy trzeba się obawiać sąsiedztwa hali targowej: szkoła w baraku istnieć nie będzie (zanim się przeniesie — pewno i hale targowe nie będą wybudowane) — nowy budynek szkolny powstanie albo na terenie przeznaczonym pod hale — (w co należy wątpić) — wtedy hale nie mogłyby wogóle istnieć w tem miejscu — albo też zostanie wzniesiony zupełnie gdzieindziej i groźba niemiłego sąsiedztwa zostanie automatycznie zażegnana.

Opinja o zbędności hal targowych na Powiślu nie wydaje nam się słuszna: mieszkańcy ul. Solca, Dobrej, Ludnej, Wilanowskiej, znacznego obszaru Czerniakowa zmuszeni są chodzić obecnie albo na targ przy placu Trzech Krzyży, albo na Marjensztadt — prowizoryczne targowisko pod mostem Poniatowskiego nie zaspakaja potrzeb tej dzielnicy — pominąwszy już fakt, że mieści się w nieodpowiedniem miejscu.

Co do przedłużenia ul. Ludnej do wybrzeża i zabrania na ten cel części posesji szkolnej — to ta sprawa w chwili obecnej wydaje się najgroźniejsza: według oświadczenia kierownictwa szkoły otrzymano już odpowiednie zawiadomienie z wydziału regulacji — prace przy autostradzie nadwiślańskiej mają być rozpoczęte na wiosnę. Odebranie boiska i podwórza szkolnego szkole byłoby niesprawiedliwością i winno być zaniechane dopóty, dopóki szkoła nie ma możności przeniesienia się do nowego lokalu.

RADJO

Piątek, dnia 28. lutego.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Saint - Saens. Karnawał zwierząt. Taniec szkieletów (pł.) W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Audycje dla szkół (dla dzieci starszych). „Gdzie słońce nie sięga" — obrazek z kopalni węgla. 12.40 — 13.25 Koncert z udziałem solistów (pł.) L. van Beethoven: Uwertura „Egmont" op. 84 (pod dyr. A. Boult'a), G. Donizetti: Ewa — fragmenty z op. „Faworyta" L. Delibes: Arja z op. „Lakmé" Matorosyjska pieśń Oj u łuzi... (T. Szalapin) J. Massenet: Fragment z op. „Werther" (Noc Bożego Narodzenia) Verdi: Arja z op. „Rigoletto" G. Rossini: Arja z op. „Cyrulik Sewilski" (Marcella Sembrich) 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy"

15.15 Wiad. o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Wieniec pieśni śląskich w wyk. Ork. dętej Kolejarzy Śląskich (z Katowic). 16.00 Pogad. dla chorych w oprac. ks. M. Rękasa (ze Lwowa) 16.15 Koncert w wyk. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Co Łososiowa i Węgorzyca opowiadały sobie ciekawego" opow. przyrodn. dla dzieci — wygł. J. Gliksman. 17.00 „Skarby Polski" — „Bazalty i granity" — odczyt wygł. dr. Zb. Sujkowski. 17.15 „Minuta poezji": „Wiersze St. Rogowskiego. 17,20 Arje i pieśni w wyk. E. CARUSO (płyty), Ruggiero Leoncavallo: Arja z op. „Pajace" Giuseppe Verdi: Arja z op. „Aida" Flotow: Arja z op. „Marta" Petro Mascagni: Siciliana. Gioacchino Puccini: Arja, z op. „Tosca" 17.50 Porad. sportowy. 18.00 St. Malinowski: Trio a-moll na skrzypce, wiolonczelę i fortepian w wyk. I. Dubiskiej (skrz.), Z. Adamskiej — (wiolоncz). i Ign. Rosenbauma (fortepian). 18.30 Pogad. aktualna. 18.40 Program na dz. nast. 18.50 Pogad. społeczna. 18.55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 „Manru" — opera Ign. Paderewskiego. Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. W przerwie I-ej: Dzien. Wiecz. oraz „Obrazki z Polski współcz.". Wprzerwie II-ej: Skrzynka techn. — red. W. Frenkiel. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka lekka.

SOBOTA, DNIA 29. II.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik połudn. 12.15 Aktualna pogad. roln. 12.25 Koncert Ork. Kameralnej z Wilna. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego.

14.30 Piosenki w wykonaniu A. Piccavera i M. Dietrich (pł.). 15.00 „Podziękowanie" — fragm. z powieści J. Kurka: „Woda wyżej". 15.15 Nasz handel morski. 15.30 Orkiestra Salonowa W. Wilkosza. 16.00 Lekcja jęz. franc. — lektor L. Roquigny.

16.15 Teatr Wyobraźni: „O mądrym królu Salomonie i o motylu, który tupał nóżką" — słuchowisko dla dzieci w/g opow. Rudyarda Kiplinga w opr. A. Artz (ze Lwowa).

16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. prow. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Polacy na dalekich lądach i oceanach" — odczyt, wygł. R. Umiastowski (z Łodzi). 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt": „Kruk" — pogad., wygł. prof. St. Sumiński. 17.50 Muzyka baletowa w wyk. Małej Ork. P. R. 18.30 Inform. o pracach Kom. Narady Gosp. 18.40 „Przegl. wyd." — prof. H. Mościcki. 18.50 „Życie kult. i art. stolicy". 18.55 Program na dz. nast. 19.05 Konc. rekl. 19.30 Wiad. sport. 19.35 Sprawozd. z przebiegu prac w Kom. Narady Gosp.

20.00 „Biuro tłumaczeń" — wesoła audycja muzyczna (ze Lwowa). W układzie W. Budzyńskiego i Cz. Halskiego.

20.45 Dzien. wiecz. 21.00 Aud. posw. Polakom zamieszkałym na Litwie, w oprac. L. Stachórskiego. 21.30 Humor regjonalny: Środek na kryzys" — wesołe słuchowisko Bolskiego i Remusa (z Łodzi). 22.00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udziałem A. Szlemińskiej (śpiew). K. M. Weber: Uwretura do op. „Oberon" — wyk. ork. G. Meyerbeer: Arja królowej z op. „Hugonoci". G. Verdi: Arja pazia z op. „Bal Maskowy", G. Verdi: Arja Violetty z op. „Traviata" — wyk. A. Szlemińska. Ch. Gounod: Walc z op. „Faust" — wyk. ork. G. Puccini: Arja Musetty z op. „Cyganerja", J. Offenbach: Arja lalki z op. „Opowieści Hofffmana" — wyk. A. Szlemińska. G. Bizet: Fantazja z op. „Carmen" — wyk. ork. 23.00 Wiadomości meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 „Wiązanki" (pł.).

Od dziś za tydzień „Komedja Francuska" w Warszawie

Już za tydzień, w czwartek 5 marca i w piątek 6 marca Pierwsza Scena Francji „Komedja Francuska" da w Warszawie w Teatrze Polskim dwa reprezentacyjne przedstawienia.

Na program złożą się następujące utwory: w dniu 5 marca grana będzie urocza komedja Musseta „Nie igra się się z miłością" i bardzo subtelne jednoaktowe studjum psychologiczne „Wielcy chłopcy" Geraldy'ego, utwór grany stale w „Komedji Francuskiej" od r. 1922 i uważany za arcydzieło w dziale jej repertuaru współczesnego.

Nazajutrz, 6 marca, grane będzie jedno z arcydzieł Moliera „Szelmostwa Skapena" oraz stylowe „Igraszki trafu i miłości", Marivaux.

Protektorat nad obu przedstawieniami objął p. Ambasador Francji, a odbywają się one przy bezpośredniem współdziałaniu Instytutu Francuskiego w Warszawie.

Bilety na oba przedstawienia sprzedają Kasy: Teatru Polskiego i teatralne „Orbisu". Reprezentacyjny charakter dwu występów „Komedji Francuskiej" wywołał wybitne zainteresowanie w stolicy, m. in. korpus dyplomatyczny reprezentowany będzie niemal w komplecie na obu przedstawieniach.

Wypadki i kradzieże

Złodziej pod pociągiem. Wczoraj w pobliżu ul. Elbląskiej na pociąg towarowy wskoczył nieznany osobnik. Zauważył go maszynista pociągu i strzelił do złodziejaszka, który zeskoczył z pociągu, jednak tak niefortunnie, iż dostał się pod koła wagonu. Zmiażdżyły mu one lewe podudzie. Złodzieja przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Dochodzenie ustaliło, iż jest to Jan Ptaszkiewicz, lat 22, zamieszkały Obozowa 50.

Ograni w „trzy karty". Marceli Ciecierski, student, zamieszkały ul. Krucza Nr. 7, i nieznana kobieta dali się wciągnąć do gry w „trzy karty" przez Bronisława Kamińskiego, Ceglana 19, i Adama Nowakowskiego, zamieszkałego na Annopolu. Dwaj oszuści w błyskawicznem tempie ogołocili parę naiwnych z posiadanej gotówki. Student przegrał 5 złotych, kobieta zaś 60 złotych. Oszustów osadzono w areszcie.

Oszust w roli narzeczonego. Marjan Białek, lat 30, robotnik, zamieszkały przy ul. Marszałka Focha 5-7, będąc żonatym, zaręczył się z Honoratą Fedorczyk, lat 23, zamieszkałą przy ulicy Sosnowej 14 i wyłudził od dziewczyny na kupno mieszkania 210 złotych.

Uderzony przez sanki. Michał Wrzostek, robotnik, lat 55, zam. ul. Bernardyńska 74, został uderzony przez sanki na ul. Myśliwieckiej 7 i odniósł rany tłuczone głowy i pleców.

Żartobliwe postrzelenie. W kawiarni „Palais de Danse" przy ul. Bonifraterskiej 12 Lejzor Kupiec, zam. Bonifraterska 15, postrzelił z rewolweru swoją znajomą, Fele Rosen, zam. Muranowska 1. Kupiec postrzelił Rosenową strasząc ją żartem rewolwerem. Kupiec pozwolenia na broń nie posiadał. Wezwane pogotowie przewiozło Rosenową, strzeloną w pachwinę, do szp. św. Ducha.

Przejechany przez samochód. Wiktor Krawczyk, lat 13, zam. ul. Lindley'a 16, został przejechany przez samochód ciężarowy Zakładu Oczyszczania Miasta. Samochód prowadzony był przez Feliksa Pojodynka, zam. Mokotowska 40. Chłopiec odniósł ciężkie obrażenia.

Pogryziony przez szczura. W jednym z magazynów przy ul. Franciszkańskiej 10 został pogryziony przez szczura Szlama Szajman, lat 50, handlarz. Szajman odniósł rany kąsane prawej ręki.

Kradzieże. Na balu w Centralnej Kasie Kółek Rolniczych przy ulicy Wareckiej Nr. 11 został okradziony przez nieznanego osobnika Stanisław Szlaski, woźny, zamieszkały Solec 77. Szlaski był zupełnie pijany i dopiero po wyjściu z balu stwierdził brak zegarka, pieniędzy i innych drobiazgów.

Na przystanku autobusowym na placu Broni skradziono paczkę z bielizną Esterze Nobel, zamieszkałej w Sokołowie Podlaskim. Skradziona paczka przedstawiała wartość 300 złotych. Okradziona wszczęła alarm, w wyniku którego sprawcę kradzieży ujęto. Okazał się nim Abram Farber, zamieszkały Smocza 18.

Potrącona przez tramwaj. Na ul. Nowy Świat została potrącona przez tramwaj 70-letnia staruszka, Franciszka Post, zam. Dobra 75, i uległa złamaniu lewej ręki.

Nieszczęśliwe upadki. Na ul. Inżynierskiej poślizgnęła się i upadła Gucia Konstantynowska, uczenica, lat 8, zam. Targowa 45, i złamała prawą nogę.

Anna Krawczyk, lat 54, bezrobotna, zam. Szczęśliwicka 27, poślizgnęła się na chodniku, upadła i złamała prawą rękę.

Potrącony przez dorożkę. Ignacy Barcewicz, szofer, lat 25, zam. przy ul. Oboźnej 4, został potrącony przez dorożkę na ul. Wierzbowej i doznał wybicia dwóch zębów i kilka ran tłuczonych głowy i twarzy.

Do biura firmy „Kosiarz i Spółka" przy ul. Wareckiej Nr. 8 przyszedł Wacław Misiewicz, zamieszkały w Grodzisku Mazowieckiem i skradł teczkę skórzaną, w której znajdowały się dokumenty Misiewicza osadzono w areszcie.

Z miasta

KAJAKIEM PRZEZ INDJE

Dziś w Tow. Higjenicznem na Karowej odbędzie się o g. 19.30 ostatni odczyt p. Korabiewicza z cyklu „Kajakiem do Indyj i przez Indje".

NOWA CENTRALA TELEFONICZNA

Wobec załatwienia wszystkich niezbędnych formalności, już za parę tygodni rozpocznie się budowa nowej centrali telefonicznej w Mokotowie przy ul. Szustra, której zadaniem będzie odciążenie centrali przy ul. Piusa. Nowa stacja automatyczna będzie obsługiwała Mokotów i przylegające doń nowe dzielnice. Montaż urządzeń stacji rozpocznie się w końcu roku, a jej uruchomienie nastąpi w połowie 1937 r.

O INDYWIDUALNE ZNIŻKI PODATKU W KINACH

Wobec tego, że 29 b. m. upływa termin stosowania t. zw. zniżek indywidualnych w podatku widowiskowym, pobieranym od kinoteatrów, Zw. Właścicieli Kinoteatrów w Warszawie złożył p. prezydentowi miasta pismo z prośbą o dalszą prolongatę tej zniżki do czasu ustawowego załatwienia sprawy powyższego opodatkowania, która ma być załatwiona w ciągu marca.

ZAKORKOWANA ULICA

Przy zbiegu ul. Nowosieleckiej i Podchorążych jezdnia jest zakorkowana, gdyż w punkcie tym część jezdni zajmuje parkan jednej z pobliskich nieruchomości. W ostatnich dniach miał miejsce znowu wypadek, albowiem samochód, jadący od strony Nowosieleckiej, najechał na ten parkan przy mijaniu drugiego wozu. Wypadek ten pociągnął za sobą rozbicie wozu i pokaleczenie kierowcy. Niezbędne jest przeto cofnięcie parkanu na linję regulacyjną i poszerzenie w ten sposób jezdni.

O ASFALT WZDŁUŻ WAŁU MIEDZESZYŃSKIEGO

Droga wzdłuż wału Miedzeszyńskiego w granicach Wielkiej Warszawy, po której biegnie trasa linji autobusowej Warszawa — Otwock — Śródborów, posiada już prawie na całej swej długości nowoczesną nawierzchnię asfaltową. Pozostał jeszcze tylko parusetmetrowy odcinek z kamienia polnego tuż przy końcu wału. Na fatalny stan tego odcinka skarżą się często pasażerowie autobusów. Zachodzi przeto konieczność ułożenia asfaltu do końca granicy miasta.

JABŁKA POTANIEJĄ

Od trzech tygodni datuje się powolna, lecz stała zwyżka ceny jabłek. Zwyżka wywołana jest szybkiem wyczerpywaniem się zapasów jabłek krajowych. Pod koniec tygodnia przybędą do Gdyni transporty tanich jabłek kanadyjskich, które będą wpuszczone za cłem zniżonem. Dlatego należy się spodziewać, że już w przyszłym tygodniu jabłka stanieją.

POWÓDŹ WYPRZEDAŻY

Karnawał tegoroczny sprawił kupcom wielki zawód, liczyli oni bowiem na zwiększone w tym czasie obroty. Tymczasem, jak nas informuje sekcja konfekcyjna Związku kupców chrześcijan, obroty w karnawale w tej dziedzinie handlu były bardzo małe. Kupcy nie sprzedali sprowadzonego towaru. W związku z tem 79 właścicieli sklepów konfekcyjnych zwróciło się do wydziału przemysłowego Komisarjatu Rządu, celem uzyskania pozwolenia na wyprzedaż. Należy zaznaczyć, że w zeszłym roku było 25 wyprzedaże pokarnawałowe.

Zmarli

Ś. p. Jadwiga Zienkiewiczówna, l. 30; ś. p. Marja z Mejerów Świeżyńska, l. 73, w Trojanowie; ś. p. Emilja Ernesta Bobieńska, w Warszawie; ś. p. Aleksandra z Janiszewskich Teczyc-Piotrowska, l. 86, w Warszawie; ś. p. Bolesław Sas-Jaworski, w Łodzi; ś. p. Wiktorja Tarnowska.

Jutro premjera Paderewskiego w Operze

Jutro, w piątek wieczorem, Opera występuje z premjerą wspaniałej opery Paderewskiego, „Manru", do której libretto napisał Nossig. — Opera „Manru" odznacza się wspaniałą muzyką i w swoim czasie wzbudzała zachwyt wśród najszerszych kół muzykalnych stolicy. Dekoracje prof. W. Wodyńskiego, układ choreograficzny dyr. baletu M. Pianowskiego. Reżyserja Zygmunta Zaleskiego. W rolach głównych: Pierwszy tenor Opery belgradzkiej Stanisław Drabik, Płatówna, Wermińska, Hupertowa, Szumska, Maj, Bender i Znicz. U pulpitu dyr. Adam Dołżycki.

W sobotę i niedzielę wieczorem operetka Abrahama „Kwiat Hawaju", która zapewnia stałe widownię do ostatniego miejsca; w rolach głównych: Grudzińska, Szczepańska i Loda Halama.

W niedzielę o 3.30 pop. gościnny występ Ady Sari w „Traviacie". Ceny normalne operowe.

KINA

APOLLO: „Burłak z nad Wołgi".
ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei"
ADRIA: „Peter Ibbetson".
AMOR: „Siostra Marta jest szpiegiem" i „Księżniczka przez 30 dni"
ACRON: „Wróg we krwi" i „Szpieg w masce".
ANTINEA: „Serce Indjanki", „Bolero".
AS: „Tarzan nieustraszony", „Dla ciebie śpiewam".
BAŁTYK: „Należę do Ciebie".
CAPITOL: „Dodek na froncie".
CASINO: „Zew krwi".
COLOSSEUM (duże): „Becky Sharp" i rewja.
COLOSSEUM: MAŁE: „Zew Dzikich" i dodatki.
CZARY: „Bosambo", „Buster Keaton".
CZARY: „Bosambo", „Buster Keaton".
EUROPA: „Za chwilę szczęścia".
ELITE: „Dziewczę z Budapesztu" „Sprzedajemy na wesoło".
ERA: „Audjencja w Ischlu" i „Nadzia".
FILHARMONJA: „Karjera".
FORUM: „Czar młodości", „Niewolnica z Mandalay".
FAMA: „Nie odchodź ode mnie".
FLORIDA: „Flip, Flap — byli sobie dwaj hultaje", „Tajemnica expresu Nr. 16".
HOLLYWOOD: „Księżniczka O'Hara".
HELIOS: „Nie miała baba kłopotu".
ITALIA: „Frasquita" i dodatki.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Pat i Patachon" oraz dodatki.
KOMETA: „Sen Nocy Letniej" i rewja.
LOS: „Baboona" i dodatki.
MAJESTIC: „Czu-Czin-Czan".
MARS: „Mężczyźni wolą mężatki" „Nasi chłopcy marynarze".
MEWA: „Brodway - Hollywood" i „Czar młodości".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale miljonerów".
MIEJSKIE: „Melodja wielkiego miasta".
MUCHA: „Cesarzowa i Ja" oraz „Poco pracować".
MASKA: „Tajemnica Dra Chambdena" i „Pościg za cieniem".
METRO: „Legjon nieustraszonych".
„NOWA TOMBOLA": „Dobra Wróżka" i „Katiusza".
OKO PRASKIE: „Marzące usta" i „Miłość w czołgu".
PAN: „Pan Twardowski".
PETIT TRIANON: „Mężowie do wyboru", „Człowiek, który przegrał głowę".
POPULARNY: „Droga bez powrotu" i rewja.
PRAGA: „Oczy czarne" i rewja.
RIALTO: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".
RAJ: „Wielkie wydarzenie" i „Miła niespodzianka".
RENA: „Dzień wielkiej przygody" i „Komedja".
ROXY: „Jaśnie Pan Szofer".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Chopin piewca wolności".
ŚWIATOWID: „Koenigsmark".
STYLOWY: „Miłosne Niespodzianki".
SFINKS: „Całe miasto o tem mówi" i rewja.
ŚWIAT: „Rapsodja Bałtyku".
SOKÓŁ: „Oczy czarne", „Wszystko w rytmie".
TON: „Remo Satan" i Żona z ogłoszenia".
UCIECHA: „Marja Baszkircew".

Ogłoszenia drobne

Barbarzyńskie dręczenie koni

Jak się odbywa przywóz mięsa „koszernego" do Poznania

POZNAŃ 27. 2. Donieśliśmy wczoraj o tem, że naskutek zniesienia uboju rytualnego przez Radę Miejską, żydzi przewożą mięso „koszerne" z miast b. Kongresówki, lub z tych miasteczek Wielkopolski, w których ubój rytualny jeszcze tkwi.

Sprawą „koszernego" mięsa przywożonego, zajęło się ostatnio Tow. Opieki nad Zwierzętami. O cóż bowiem chodzi?

Żydzi przywożą mięso „koszerne" furgonami, zaprzężonemi w konie, bo konie, to przecież najtańszy środek lokomocji. Jak już stwierdzono dotychczas, żydzi przyjeżdżają do Poznania końmi okulawionemi, osłabionemi, niedokarmionemi, odparzonemi itd. Konie te przebywają odległości kilkuset kilometrowe, gdyż mięso „koszerne" **sprowadzane jest m. in. z Konina, Słupcy, Łodzi, a nawet z Końskich. (365 klm. od Poznania).**

Żydzi urządzają się „dla oszczędności", w ten sposób, że kupują konia chorego i słabego **za 10 zł. lub niewiele więcej, wyzyskują ostatnie jego siły, nie karmią go nawet, na przewóz furgonu do Poznania. Koń taki zawsze pada po przybyciu na miejsce, lub w drodze powrotnej.** Ale jeśli żyd zarobi 70 do 50 zł. to kupno takie go konia zupełnie mu się opłaci.

Barbarzyńskie obchodzenie się z biednemi zwierzętami wzbudza zrozumiałe oburzenie i Tow. Opieki nad Zwierzętami postanowiło sobie za punkt honoru jaknajenergiczniej im przeciwdziałać.

Jak się dowiadujemy, delegacja żydów, poznańskich zgłaszała się do urzędu wojewódzkiego i podejmowała starania o przywrócenie uboju rytualnego. Onegdaj przybyła do stolicy delegacja gminy żydowskiej z Poznania, która informowała żydów warszawskich o tem, **że zakaz uboju rytualnego w Poznaniu przestrzegany jest w całej pełni.**

DELEGACJA RABINÓW

Wczoraj zjednoczona delegacja Zw. Rabinów Rzplitej Polski wraz zprzedstawicielami cadyka z Bełza, była przyjęta przez wiceministra Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. p. Potockiego. Delegacja wręczyła memorjał i oświetliła sprawę uboju ze stanowiska religijnego.

MEMORJAŁ 1300 RABINÓW

Z inicjatywy Zw. Rabinów zbierane są podpisy pod memorjał w sprawie uboju rytualnego. Memorjał ten podpisze 1300 najbardziej poważnych rabinów polskich.

KONFERENCJA PRASOWA

Na sobotę wieczorem zwołano konferencję prasową, na którą zaproszono przedstawicieli pism polskich i żydowskich. Na konferencji prof. Schorr omówi sprawę uboju rytualnego ze stanowiska religijnego, inż. Seidelman oświetli stronę gospodarczą zagadnienia, a dr. Milejkowski będzie mówił o stronie sanitarnej.

Z hukiem strzałów armatnich

pęka lód na polskiem morzu

W ZATOCE PUCKIEJ

HEL, 26. 2. Gwałtowna odwilż na wybrzeżu polskiem spowodowała pęknięcie w kilkunastu punktach zatoki Puckiej lodu, który zatokę pokrywa pomiędzy Helem a Puckiem. Szczeliny przekraczają długość 10 km, a szerokość ich wynosi parę metrów. Szczelinami przedostała się na lód woda oraz wielkie odłamy kry. Lód pęka z hukiem, mało różniącym się od wystrzałów armatnich, doskonale zwłaszcza słyszanych nocą. W porcie helskim powstała kra, która spływa nieustannie na otwarty Bałtyk.

ŚNIEŻYCA NA KASZUBACH

KARTUZY, 26. 2. Na całych Kaszubach, zwłaszcza w powiatach kartuskim i kościerskim, ponownie spadły gwałtowne śniegi, które spowodowały zaspy śnieżne na szosach „Szwajcarji Kaszubskiej", oraz przez pewien czas utrudniały komunikację na linjach kolejowych tej części Kaszub. Nowy opad pokrył dotychczasową warstwę śniegiem grubości około 20 cm.

DORZECZA WISŁY

W związku z odwilżą, panującą od kilku dni oraz opadami deszczowemi (około 6 mm. na dobę) na terenie Małopolski zachodniej podniosły się stany wody na dopływach górnego biegu Wisły. Równocześnie ruszyły lody na Rabie i Wisłoce, tworząc w dolnych biegach tych rzek lokalne zatory. Wisła na niektórych odcinkach jest dotychczas zamarznięta na całej swej szerokości, a w szczególności pod Otałężą, Ostrówkiem, Zawichostem i Puławami. Grubość lodu wynosi średnio około 18 cm. Na przestrzeni od Mniszowa do Płocka środek rzeki jest wolny od lodu.

Okolicznością sprzyjającą powolnemu zejściu lodów jest utrzymywanie się temperatury około zera, oraz nieznaczna ilość opadów (maksymalnie 12 mm. na dobę). Również utrzymujący się na Wiśle stan wody średni mniej sprzyja tworzeniu się zatorów, aniżeli stan niski. Lody płynące przy stanie średnim są mniej groźne, aniżeli przy stanach wysokich.

Stan lodów w innych dorzeczach, oraz tamtejsze stany wody w ciągu ostatnich dni nie wykazały większych zmian.

KRAKÓW, 26.2. Wody na Wisłoce opadają. Zator pod Mielcem powoli schodzi. Wisła koło Ostrówka ruszyła 26 b. m. w godzinach popołudniowych, jednakże spływająca kra piętrzy się na stojącym jeszcze lodzie koło Zaduszników powyżej Tarnobrzega. Wysoka fala zbliża się do Krakowa. Niebezpieczeństwa powodzi nigdzie niema. Skutkiem ustania deszczów i panujących lekkich przymrozków w górach należy się spodziewać, że wody na wszystkich rzekach województwa krakowskiego spłyną normalnie.

W STOLICY

Na Wiśle pod Warszawą już się rozpoczął stopniowy przybór wód, nie przekroczył on jednak 2 mtr., a kulminacja oczekiwana jest w ciągu najbliższych trzech dni.

NA WSCHODZIE

Większość rzek znajduje się jeszcze pod pokrywą lodową. Zamarznięte są zarówno Bug jak i Narew, a na wielu rzekach kresowych, jak na Niemnie i Dźwinie, grubość lodu przekracza 35 cm.

Sąd skazał

8 narodowców

WADOWICE, 26. 2. (PAT.) Przed sądem okręgowym w Wadowicach odbyła się rozprawa przeciwko 8 członkom stronnictwa narodowego z miejscowości Brzezinki, Targanica i Porąbka pow. wadowickiego, oskarżonym o zakłócenie spokoju publicznego i groźby, dokonane w dniu 7 stycznia b r. podczas targu w Andrychowie pow. wadowickiego. Sąd skazał ich na karę więzienia od 8—10 miesięcy.

Dezerter włoski

zawędrował do Brześcia?

BRZEŚĆ NAD BUGIEM, 26. 2. Na stacji Brześć centralny policja zatrzymała osobnika podającego się za obywatela włoskiego i legitymującego się poświadczeniem o rejestracji na nazwisko Friderrico Guirrini. Zatrzymany oświadczył, iż zbiegł z frontu abisyńskiego.

Policja zatrzymała zbiega celem sprawdzenia podanych przezeń informacyj.

Jezioro Narocz

Nie jest własnością państwa

WILNO 27. 2. Zatarg wileńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych, która dzierżawi jezioro Narocz z ludnością rybacką, przybrał nieoczekiwany obrót. Dyrekcja lasów, celem uzyskania niezbitych dowodów prawnych do jeziora Narocz, wyłoniła komisję, a ta zajęła się zbadaniem akt archiwalnych, któreby miały potwierdzić prawa państwa do wymienionego jeziora.

Badania archiwalne, przeprowadzone w Warszawie w archiwum Przeździeckich oraz w archiwum wileńskiem wykazały, że jezioro Narocz od końca XVI wieku stanowi prywatną własność majątków położonych nad tem jeziorem. Obecna ludność rybacka otrzymała wszystkie prawa do tego jeziora, nietylko prawo dostępu. Z badań tych wynika, że jezioro nie jest własnością państwa ale stanowi własność prywatną ludności, zamieszkałej nad tem jeziorem.

Trzeba zaznaczyć, że zbyt pospiesznie został sporządzony akt hipoteczny, według którego uznane zostało prawo państwa do jeziora Narocz bez należytego zbadania istotnego stanu rzeczy. Wyniki badań archiwalnych będą miały decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju stanu nad jeziorem Narocz.

Wielka afera restauratorów

Aresztowanie ojca i syna Rachwalskich

Sensacyjna afera w związku z pobraniem kaucji od 35 osób, na ogólną sumę około 80.000 złotych, oraz zarwanie około 50 dostawców na sumę 70.000 złotych przez właściciela restauracji „Eden" w hotelu „Savoy", zaczyna przybierać szersze kręgi.

Władze sądowo-śledcze wobec rozesłania listów gończych aresztowały onegdaj w Choroszczy, w domu zdrowia dla nerwowo-chorych, Wiktora Rachwalskiego, właściciela wspomnianego zakładu, który przed 10 dniami zabrał wszystką gotówkę i nagle znikł z zakładu. Aresztowanego przywieziono pod eskortą do Warszawy.

Gdy dowiedziała się o tem żona R., Anna, zam. Widok 19, usiłowała targnąć się na życie, zażywając weronalu. Domownicy w porę zdołali zapobiec nieszczęściu, tak, że desperatka zażyła tylko nikłą dozę trucizny.

Również onegdaj wezwany został do sędziego śledczego, ojciec Wiktora R., Ignacy, właściciel lokalu „Caveau Caucasien" (Winiarnia Ziemiańska). Po przesłuchaniu, sędzia wydał decyzję aresztowania Rachwalskiego i przewiezienia go do aresztu centralnego. Okazuje się, że Rachwalski (ojciec) nie chce obecnie wykupywać weksli, na których stawiał swoje żyro, oświadczając, iż weksle są fałszywe.

Poszkodowani pracownicy „Edenu" po wspólnej naradzie postanowili dalej prowadzić zakład.

Adwokat z Warszawy

Oddał się w ręce sprawiedliwości

Sędziemu śledczemu w Poznaniu

POZNAŃ 27. 2. Do sędziego śledczego Szwarca w Poznaniu zgłosił się jakiś pan, który się przedstawił jako adwokat z Warszawy. Gdy p. Szwarc poprosił go, by zajął miejsce i chciał się z nim przywitać, przybyły odparł:

„Panie sędzio, niech mi pan ręki nie podaje, przyszedłem tu bowiem, ażeby mnie pan aresztował".

I ciągnąc dalej opowiadał, że od kilku tygodni poszukują go władze i on uciekając od początku lutego, ruszony wyrzutami sumienia, postanowił oddać się dobrowolnie w ręce sprawiedliwości. Oświadczył, że dopuścił się defraudacji na większą sumę.

Początkowo wyznania przybyłego budziły u sędziego poważne wątpliwości, ale samooskarżyciel tak silnie dokumentował swoje wywody, że w końcu już sędzia Szwarc, wydał rozkaz aresztowania. Po spisaniu protokołu, przesłał go do Warszawy.

Nazwisko adwokata władze trzymają narazie w tajemnicy. Podobno ów adwokat miał zdefraudować około 200 tys. zł.

Złodziejów zdradził

ślad buta i palców

17 września 1935 r. została okradziona Stanisława Szewczykowska, zamieszkała w osadzie Wesoła pod Warszawą. Wysłany na miejsce kradzieży przedstawiciel urzędu śledczego, po ustaleniu sposobu, w jaki została dokonana kradzież, ujawnił wyraźne ślady obuwia męskiego i damskiego. Z odcisku buta męskiego został dokonany odlew gipsowy, ślad jednak obuwia damskiego był tak słaby, że nie nadawał się do tego. Jednocześnie zdjęto szereg odcisków palców. Były to jedyne dowody, jakie pozostały w rękach władz śledczych.

W kilka dni później nocny dozorca, patrolujący osadę Wesoła, zauważył dwóch mężczyzn i jedną kobietę, kręcących się koło domów. Ponieważ pamiętał o świeżo dokonanej kradzieży, a jednocześnie spotkane towarzystwo, wydało mu się podejrzane, z pomocą posterunkowego zatrzymał całe towarzystwo. W komisarjacie ustalono, że całe towarzystwo należy do wybitnych jednostek świata przestępczego. I tak: Andrzej Bagiński był 9-krotnie karany za kradzieże, Aleksander Czubaj raz karany za kradzież, a kobieta — Cecylja Szymańska — dwukrotnie za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy. Zatrzymani nie przyznali się do udziału w kradzieży, tłumacząc, że w dniu, kiedy zostali zatrzymani, byli na grzybach w lesie rembertowskim. Jednak zarówno odciski obuwia pasowały idealnie do obuwia Bagińskiego, jak również odciski palców były identyczne z odciskami palców Czubaja. Opierając się na tych dowodach, prokuratura pociągnęła całą trójkę do odpowiedzialności.

W dniu wczorajszym rozpatrywał sprawę Sąd Okręgowy. Oskarżeni nie przyznawali się do winy, starając się przedstawić swoje alibi. Sąd Okręgowy skazał Bagińskiego na 5 lat więzienia, przyczem tak surowa kara spotkała go ze względu na recydywę, po odcierpieniu zaś kary sąd orzekł zamknięcie go w przymusowym zakładzie pracy w Koronowie. Czubaja skazano na 2 lata więzienia. Oskarżoną Szymańską, której bronił z urzędu apl. sąd. Przedecki, sąd uniewinnił.

W czasie rozprawy woźny zauważył na kurytarzu podejrzaną kobietę, która starała się zbliżyć do oskarżonych. Ponieważ manewry jej wydały się mu podejrzane, z pomocą posterunkowego kobietę zatrzymał. Po przeprowadzeniu rewizji okazało się, że kobieta owa miała przy sobie długi nóż rzeźnicki. Ustalono, że była to niejaka Milewska, kochanka Bagińskiego. Prawdopodobnie nóż był przeznaczony dla Bagińskiego. Milewską aresztowano.

Mrozy wstrzymały połowy szprotów

na polskiem wybrzeżu

GDYNIA 27. 2. Silne mrozy spowodowały kolejne zamarznięcie wszystkich portów rybackich na wybrzeżu. Kużica i Jastarnia od ubiegłego wtorku zostały unieruchomione, a wszystkie kutry rybackie zdołały z tych portów dojść do Helu, który był dostępny dla połowów jeszcze w sobotę 22 b.m. W Helu zebrała się więc prawie cała flota motorowa naszego rybołóstwa szprotowego, tworząc wraz z kutrami niemieckiemi cały las masztów. W piątek i w sobotę tylko silne kutry leżące bliżej wyjścia mogły wyjeżdżać na szproty.

Ławice szprotów przesuwały się z Zatoki pod sam Hel, co ułatwiało połowy, dając nienotowane jeszcze nigdy tygodniowe połowy szprotów 1.037.000 kg. złowione przez kutry wyjeżdżające z portu helskiego (Hel, Jastarnia, Bór, Kuźnica). Port rybacki w Gdyni (t. zw. basen południowy) zamarzł zupełnie w połowie tygodnia.

Tylko silniejsze kutry z pomocą holowników, które torowały drogę w lodzie, mogły wyjeżdżać na połowy. Kutry te nie wracały do swej przystani, tylko zatrzymywały się wewnątrz basenu tuż przy falochronie, gdzie woda nie zamarzła. Tak więc kutry gdyńskie słabo wykorzystały tydzień ubiegły, łowiąc tylko 142.500 kg. szprotów, co nie miałoby miejsca gdyby kutry te, podobnie jak kutry z Jastarni i Kuźnicy, chroniły się do portu w Helu.

Na czerwonym dywanie

Nie wiele roboty mieli Kohouta i Langier w walce ze swoimi przeciwnikami. Hindus pokonał Sękowskiego już w 1 min., a Bawarczyk Apollona już w 2 min.

Dłużej za to trwały dwie następne walki, były nierozstrzygnięte. Kaempfer nie dał rady Kopowi, tak jak Sasorski — Langutowi. Warszawiar — jak zwykle zbierał oklaski za efektowną walkę — wymykał się swemu przeciwnikowi niby piskorz — Langut zaś, walcząc brutalnie, narażał się na gwizdy.

Tornow w 12 min. pokonał Mrnę, kontratakiem z podwójnego nelsona. W trzeciej rundzie spotkania Krausera z Franculescu, Krauser uderzył się silnie w ramię. Rumun nie chciał więc dalej walczyć z „inwalidą", a że do końca spotkania pozostała minuta, walkę uznano za nierozstrzygniętą.

Cerber tylko 3 min. zabawiał się z Naberem, podobnie jak Pawłowski z Biernackim.

Galerja w cyrku nabrała niebezpiecznych manier. Oto padają stamtąd na arenę nawet półlitrowe butelki po „monopolce", wymierzone w nielubianych atletów. Z całym naciskiem podkreślić trzeba karygodność podobnych wybryków. Wczoraj policja wyniosła z galerji jakiegoś niepoczytalnego widza, który zabawiał się rzucaniem butelek na arenę.

A B C sportowe

PRZED WALNEM ZEBRANIEM PZLA

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się w Warszawie doroczne walne zebranie Pol. Zw. Lekkoatletycznego.

Na zebranie to zgłoszono szereg wniosków o charakterze statutowym. Z ciekawszych projektów na uwagę zasługuje projekt okręgu lubelskiego, dotyczący wprowadzenia drużynowych mistrzostw Polski według następującego systemu: mecze odbywają się najpierw w okręgach, następnie w grupach po 3 okręgi, wreszcie półfinały i finał.

Okręg warszawski złożył odwołanie w sprawie unieważnienia przez PZLA dziesięcioboju o mistrzostwo Polski. Dziesięciobój ten odbył się w Warszawie w parku Sobieskiego, przyczem dwa pierwsze miejsca zajęli zawodnicy Warszawianki: Lokajski i Gierutto. Związek unieważnił dziesięciobój wskutek nieprzepisowej rzutni i skoczni.

BOKSERZY WĘGIERSCY WALCZĄ W ŁODZI

Kombinowana drużyna łódzka IKP — Hakoach rozegra dziś, tj. w czwartek, międzynarodowy mecz bokserski w Łodzi z węgierskim zespołem Ferenzvaros. W zespole łódzkim brak będzie zawodników wyznaczonych do obozu treningowego w Poznaniu, a mianowicie: Chmielewskiego, Spodenkiewicza i Woźniakiewicza.

Drużyna łódzka wystąpi w następującym składzie: Popielaty, Gotfryd, Fagot, Wdowiński, Durkowski, Stahl, Pietrzak i Zmiński.

PIŁKARZE RUCHU CHCĄ JECHAĆ DO NIEMIEC

Mistrzowska drużyna Polski w piłce nożnej, śląski Ruch otrzymał z Niemiec szereg ofert na rozegranie meczu na terenie Rzeszy.

Kierownictwo klubu tylko częściowo skorzysta z tych zaproszeń i projektuje wyjazd do Niemiec w okresie świąt Wielkanocnych. Ruch ma zamiar rozegrać tylko trzy mecze w Niemczech, a mianowicie: 10 kwietnia we Wrocławiu z miejscowym SC-06, 12 kwietnia w Dreznie z DSC oraz 13 kwietnia w Lipsku z drużyną VFB. Wyjazd Ruchu do Niemiec dojdzie oczywiście do skutku tylko wówczas, jeżeli wyrazi na to zgodę zarząd PZPN.

NARCIARSKI AKADEMICKI MECZ POLSKA — NIEMCY

W Zakopanem odbędą się w sobotę i niedzielę zawody narciarskie pomiędzy reprezentacjami akademickiemi Polski i Niemiec. Program zawodów obejmować będzie bieg zjazdowy z Kasprowego do Dolnych Kalatówek oraz konkurs skoków na Krokwi.

Drużyna polska wystawi 10 zawodników, pomiędzy którymi znajdują się Bronisław Czech i Orlewicz.

W drużynie niemieckiej znajdą się najwybitniejsi zjazdowcy, a m. in. wicemistrz olimpijskiej kombinacji alpejskiej, Landschner.

ZAWODY BOKSERSKIE KLUBÓW ROBOTNICZYCH

Wydział bokserski Warszawskiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego organizuje Pierwszy Krok bokserski dla klubów robotniczych.

W zawodach wezmą udział kluby robotnicze posiadające sekcje bokserskie. Przewidziany jest udział 60 zawodników. Będzie to pierwszy egzamin zawodników prowincjonalnych klubów robotniczych, jak Czerwonych z Legjonowa, Naprzodu z Brwinowa, TUR-u z Sochaczewa i Skry z Falenicy.

Zawody odbędą się na sali RKS Skra (Okopowa 43). W sobotę początek o godz. 18.30, w niedzielę półfinały o godz. 12 i finały o 20-ej.

Reprezentacja Warszawy

na mecz z Belgją w boksie

W przyszłym tygodniu przyjeżdżają do Polski po raz pierwszy bokserzy belgijscy. Dnia 6 marca rozegrają oni międzypaństwowy mecz z Polską w Poznaniu. W dwa dni potem, t. j. w niedzielę 8 marca Belgowie, jako reprezentacja Brukseli, rozegrają w Warszawie mecz z reprezentacją stolicy.

Na mecz z Brukselą reprezentacja Warszawy wystąpi w następującym składzie: Rotholc (rez. Rundstein), Czortek (Raźniewski), Rosenblum (Forlański), Kozłowski (Bąkowski), Kolczyński (Janczak), Pisarski (Fabisiak), Doroba (Noiding), Węgrowski (Blum).

Uderzenie przyczyną

zgonu boksera

Spowodu tragicznej śmierci boksera poznańskiego, Michała Urbaniaka, władze przeprowadziły wizję lokalną na ringu w hali sportowej klubu Cegielskiego. Dochodzenia wykazały, że ring był zbudowany zgodnie z przepisami.

Zarządzona sekcja zwłok wykazała, że bezpośrednią przyczyną zgonu był wylew krwi do mózgu, spowodowany uderzeniem Kolczyńskiego. Pęknięcia czaszki ani wstrząsu mózgu nie stwierdzono.

Ukłucia, które koją ból

Dziwy medycyny chińskiej

W nowej epoce, kiedy medycyna stosuje tak wspaniałe wynalazki, jak elektroterapję, rad i promienie X, dawna medycyna chińska, jakby się pozornie zdawało, jest czemś pozornie śmiesznem i dziwacznem. A jednak w rzeczywistości dzisiejsza nauka lekarska zwraca się ku niektórym systemom leczniczym, wynalezionym jeszcze przed wiekami w niebieskiem państwie, przed mniej-więcej piętnastoma wiekami. Jak się okazuje, medycyna chińska znała wtenczas niezmiernie ciekawe sposoby lecznictwa, które mogą znaleźć zastosowanie nawet dzisiaj.

2700 LAT PRZED CHRYSTUSEM

W latach mniejwięcej 2700 przed Jezusem Chrystusem, a więc na przeszło 1000 lat przed Mojżeszem i 1500 lat przed wojną trojańską, cesarz chiński Roang - Ti, zebrał któregoś dnia na swym dworze wszystkich lekarzy i wygłosił do nich przemówienie, które przekazane zostało pokoleniom, zapisane na wąskiej taśmie pergaminu.

Otóż oświadczył on, że życzeniem jego jest, aby lekarze uczciwie spełniali swe obowiązki wobec chorych, aby nie zatruwali ich organizmów lekarstwami i aby na miejsce szkodliwych medykamentów stosowali system leczenia za pomocą nakłuć. O tych nakłuciach będzie mowa poniżej, ale jeszcze należy przytoczyć ciekawe umotywowanie tej troskliwości cesarza o zdrowie poddanych. Otóż mądry cesarz Roang-Ti oświadczył, że dlatego zależy mu na zdrowiu jego ludu, gdyż ludzie chorzy nie mogą pracować i nie płacą podatków. Jak widzimy, troskliwość nie była bezinteresowna.

TAJEMNICZE PUNKTY

Ale powracając do owych nakłuć — trzeba przyznać, że była to metoda niezwykła i jedyna w swoim rodzaju. Jak się bowiem okazuje człowiek posiada na swem ciele cały szereg punktów, które niewiadomo dlaczego posiadają jakiś tajemniczy związek z organami wewnętrznemi i są jakby ich odpowiednikami nazewnątrz. Jeśli więc np. lekko zegnie się rękę w łokciu i przesunie palcami drugiej ręki, poczynając od dłoni do przedramienia, to naciskając silnie przy przesuwaniu po wierzchu zgiętej ręki, natrafić możemy na pewien punkt na skórze, którego dotknięcie palcami sprawia nam ból.

Skóra i ciało są w tem miejscu wyraźnie obolałe. Otóż, według medycyny chińskiej, ból w tym punkcie oznacza zawodnie, że dany osobnik posiada chorą grubą kiszkę. I rzeczywiście, kilkakroć dla stwierdzenia prawdziwości tej dziwnej djagnozy, po znalezieniu owego bolącego miejsca, osobnik poddany był badaniu lekarza, okazywało się w rzeczywistości, że w istocie człowiek ten cierpi na zapalny stan grubej kiszki. Tak więc medycyna współczesna ze zdumieniem stwierdziła, że lekarze chińscy w istocie odkryli jakiś dziwny związek, istniejący między pewnemi punktami na skórze a organami wewnętrznemi.

Ten punkt na przedramieniu nie jest oczywiście jedyny. Istnieje cały szereg innych. Istnieje więc punkt, którego bolesność mówi, że człowiek zagrożony jest chorobą umysłową. Istnieje punkt, którego bolesność odpowiada chorobie żołądka, nerek i t. d. Chińczycy, ze znaną sobie pracowitością i skrupulatnością, skatologowali te wszystkie punkty, rozrzucone na całem ciele ludzkiem, na rękach, nogach i głowie nawet. Każdy punkt jest umieszczony zawsze nieomylnie w odpowiedniem miejscu i obejmuje maleńką przestrzeń zaledwie 2-milimetrową.

GEOGRAFJA PUNKTÓW

Umieszczenie punktów nie jest przypadkowe. Znajdują się one na linjach „południkowych", które przechodzą przez ciało ludzkie. W atlasach anatomicznych chińskich widzi się właśnie często rysunki ciała ludzkiego, pokreskowanego owemi południkami. Tak więc wszystkie punkty, umieszczone na jednej i tejsamej linji, sprawiają, że działając na nie odpowiednio, można człowieka uleczyć lub też powiększyć jego cierpienia. Co jest przytem najważniejsze, że punkty te odpowiadają najdokładniej rzeczywiście, jak stwierdzili lekarze, wewnętrznym częściom organizmu ludzkiego i że jest to dla współczesnej medycyny do pewnego stopnia rewelacyjne odkrycie. Przedewszystkiem bowiem zastosowanie tego systemu chińskiego ułatwia niezmiernie djagnozę, gdyż istnieją przecież organy, których schorzenie trudno jest odkryć nieraz nawet przy pomocy promieni X.

„SYSTEM" NAKŁUWANIA

Ale cóż z tego, że te punkty istnieją. Jakież jest zastosowanie medyczne tego odkrycia. Zastosowanie jest niebylejakie, gdyż jak już było wspomniane, punkty te dają możność wyleczenia choroby. Przynajmniej system ten stosowali lekarze chińscy. System polegał na nakłuwaniu owych miejsc bolesnych. Zabieg taki, którego reakcja była przedziwnie dobroczynna, nazywał się „moxa". Jakżeż wyglądał taki zabieg? Na obolałe miejsce nakładało się krążek z gliny z maleńką dziurką pośrodku. W dziurkę tę wkładano rodzaj stożka szklanego, tak, że czubek jego pasował do otworu krążka. Następnie w stożku znajdowało się trochę suszonych liści, które zapalano. Płomień docierał wreszcie do dna stożka i wtedy następowało oparzenie skóry w owym bolesnym punkcie. To oparzenie wywoływało niepojętą, dobroczynną reakcję na chory organ. Człowiek powracał do zdrowia.

Później jednak przypalanie chorych miejsc wyszło z użycia, a natomiast zaczęto stosować znacznie lepsze, jak uznali lekarze, nakłucia bolesnych miejsc igłą. Używano do tego igieł srebrnych lub złotych, przyczem, jak twierdzili mędrcy chińscy, nakłucie igłą złotą wywoływało wzmożenie reakcji organu, podczas kiedy igła srebrna przynosiła uspokojenie. Stosowano je więc zależnie od tego, jaka reakcja była wskazana. Igły były dwojakie, jedne miały ostrze jakby trochę spłaszczone, trójkątne, inne zaś były bardzo cienkie, tak prawie cienkie jak żądło komara.

CEREMONJAŁ KŁUCIA

Przygotowanie takiej igły do operacji stanowi w Chinach cały malowniczy ceremonjał. Przedewszystkiem więc igła zostaje zakopana do ziemi na parę dni przed operacją, a następnie po wyjęciu gotuje się ją w mleku kobiecem. przyprawionem specjalnemi ziołami aromatycznemi, poczem jeszcze przesuwa się po niej kawałkiem cukru. Medycyna współczesna stosuje w tym wypadku, jak wiadomo, dezynfekowanie igły przez gotowanie lub przetarcie eterem, przyczem dezynfekcji podlega także i skóra pacjenta.

Ukłucia te zastosowane przez lekarzy dzisiejszych dają zdumiewające wyniki. Samo nakłucie nie jest bolesnym zabiegiem, jakby się zdawało. Najbardziej przykry jest pierwszy moment zagłębiania igły w ciało. Następnie jednak wskazane jest według przepisów chińskich, aby pacjent odetchnął głęboko, przez nos. Jeszcze parę odetchnięć i oto następuje uspokojenie, ból zanika. Igła pozostaje w ciele przez parę minut. W niektórych wypadkach chory zostaje poddany jednocześnie siedmiu do ośmiu ukłuciom.

Ten niezwykły chiński system lecznictwa odkrył znakomity lekarz francuski Soulie de Morant, który przebywał w Chinach w r. 1901 podczas epidemji cholery. Był wtedy świadkiem licznych wypadków wyzdrowienia dzięki właśnie zastosowaniu nakłuć. On sam miał możność przekonania się i zastosowania tego zabiegu na swoich pacjentach, którzy po nakłuciu odnalezionego miejsca, powracali do zdrowia. W ten sposób więc dziwna tajemnica medycyny chińskiej dotarła do lekarzy europejskich.

„Psia" karjera

Pięknej Betsy Lincoln

W Hollywood, krainie filmu, znajdują się, jak wiadomo, tłumy ludzi, którzy ciągle napływają ze wszystkich stron świata, w nadziei, że uda im się zrobić karjerę. Wśród kandydatek na gwiazdę, znajdowała się także pewna młoda dziewczyna, która przybyła z Nowego Jorku.

Ponieważ powtarzano jej wielokrotnie, że jest fotogeniczna, nie wątpiła, że wkońcu któryś z reżyserów pozna się na jej urodzie i że wreszcie stanie przed objektywem, a jej nazwisko stanie się sławne na cały świat. Wbrew jednak wszelkim nadziejom, okazało się, że dziewczyna w istocie przystojna, nie jest jednak fotogeniczna. To doprowadziło ją do rozpaczy. Wydała ostatnie pieniądze i znajdowała się już w ostatniej nędzy. Bliska była samobójstwa, kiedy przypadkowo przeczytała ogłoszenie o tem, że jedna z największych wytwórni poszukuje kogoś, kto umiałby naśladować szczekanie psa.

Biedna Besty Lincoln uśmiechnęła się czytając to, bo przypomniała sobie, że przecież posiada doskonale sztukę szczekania i że niejednokrotnie popisywała się tą umiejętnością, kiedy była jeszcze w szkole. Wtedy jako mały brzdąc budziła tym talentem zawiść wśród koleżanek a zwłaszcza wśród kolegów. Nie namyślając się ani sekundy, udała się do biura wytwórni i oświadczyła, że gotowa jest spróbować swego talentu i wykazać się pierwszorzędnem szczekaniem.

Próba dała rezultat znakomity. Betsy szczekała pierwszorzędnie, tak, że natychmiast dostała engagement do wszystkich filmów, w kórych potrzebne byłoby szczekanie psa, oraz do filmów rysunkowych. Dziewczyna zrobiła więc naprawdę karjerę, gdyż naśladownictwo głosów zwierzęcych jest doskonale płatne i właściwie marzenia jej ziściły się. Została w istocie niezastąpioną gwiazdą Hollywood, chociaż coprawda tylko w psich rolach.

Głosowanie przez radjo

Fantastyczny projekt francuskiego posła

Poseł Departamentu Seine Inférieure we Francji, M. Bureau, ze względu na ważność wyborów do parlamentu złożył projekt, by załogi okrętów, znajdujące się na morzu, mogły głosować przez radjo. Według tego projektu każdy statek tworzyłby okręg wyborczy, którego przewodniczącym byłby kapitan. Załoga głosowałaby w kajucie izolowanej.

Obliczanie głosów odbyłoby się w oznaczonej godzinie, zaś podpisany protokuł wyborczy zostałby przez radjo podany do wiadomości wydziałowi administracyjnemu ministerstwa marynarki, który zakomunikowałby wyniki wyborów czynnikom zainteresowanym.

Zemsta Kiplinga

za uśmiercenie w dzienniku

Największy „pisarz angielskiego imperjum", jak nazywano R. Kiplinga, został już raz w swojem życiu uśmiercony. Siedząc przy śniadaniu, w jednym z poda nych dzienników przeczytał wiadomość o swojej śmierci wraz z wyszczególnieniem rozlicznych zasług w bardzo wzruszający sposób. Ponieważ Kipling zaczynał swego czasu karjerę właśnie jako reporter jednego z dzienników w Lahorze (Indje), nie przejął się bardzo tą wiadomością, zdając sobie sprawę, że żądna sensacyj redakcja, nie sprawdziła tej wiadomości, która poszła w całości na lep pióra jakiegoś reportera. Postanowił więc Kipling nie robić wcale kwestji, spowodu tej notatki tylko zemścić się w dowcipny sposób.

W ciągu dnia otrzymał wydawca pisma list o treści:

„Pismo pana podało wiadomość o mojej śmierci. Ponieważ wiadomości, podawane w piśmie pana, naogół są ściśle i prawdziwe, co potwierdza, że pan jest dobrze informowany, zatem wiadomość o mojej śmierci musi być prawdziwą. Proszę zatem skreślić mnie jako prenumeratora, ponieważ po śmierci pismo pana jest mi już niepotrzebne. — Oddany Rudyard Kipling".

18 godzin

na dnie morza

Sowiecki nurek Konstantinow pobił niedawno rekord światowy w wytrzymałości pod wodą. Pracował 18 godzin przy oprawie uszkodzonego kadłuba parowca „Musson", który zatonał na Morzu Berentsa.

Nurkowie sowieccy mają dużo doświadczeń pod tym względem, dzięki czemu po 23 dniach pracy na dnie morza udało się wydobyć na powierzchnię zatopiony okręt, który sprowadzony następnie został do zatoki Kildin.

Władca Golkondy

funduje poddanym radjofonję

Nizam z Haiderabadu, władca słynnej z legendarnych skarbów Golkondy, prowincji o 15 miljonach mieszkańców, w nader nowoczesny sposób uświęcił 25-lecie swego panowania.

Zamiast wydać ucztę dla ludności, jak to dawniej bywało w zwyczaju, polecił firmie angielskiej wybudować na terenie prowincji cztery radjostacje nadawcze, zamawiając jednocześnie 20 tysięcy odbiorników, które zostaną zainstalowane po wsiach.

Zygmunt Jurkowski 76)

Księżycowe interesy

Powieść

W wolnych chwilach od tych oburzeń, pozowała do aktu panu Płomieńczykowi.

Paweł dotknięty boleśnie śmiercią Lubystka, nie mógł się jednak oprzeć zdumieniu.

— No patrzcie państwo, — mówił, oglądając w gazetach podobiznę Frania, — a cóż za bałwan! a cóż za idjota!

Po rozmowie z Dziubielem na temat wydatkowania dwustu tysięcy złotych, zdołał przemóc wstręt do tej darowizny i zdecydował się odegrać rolę dobroczyńcy.

Chodził więc zamyślony i biedził się, szukając uzasadnień dla przychodzących na myśl projektów.

ROZDZIAŁ X.

W którym Dziubiel kończy z bzdurą, a Paweł zaczyna z Małgosią.

Powoli dzień po dniu, pan Płomieńczyk lepił cierpliwie bożka naszej ery. Nie było to łatwe zadanie, bowiem manekin — według zamierzeń twórcy — miał w nieuchwytnych półruchach wyrażać wiele skomplikowanych spraw. Ściślej mówiąc, tak ideje, jak koncepcja zamknięcia ich w formę wyemanowały z pani Urszuli.

Gdy bowiem wyszła z za przepierzenia, mając jedynie pantofle na nogach i zatrzymała się w pozie wyczekującej, pan Płomieńczyk nagle zobaczył w niej wizję przyszłego dzieła. Jej kształt, ustawienie rąk i nóg, wszelkie uwypuklenia mięśni aż do najdrobniejszych szczegółów, wszystko to razem związało się w jakąś kabalistyczną formułę ruchu, która utkwiła mu ćwiekiem w mózgu. Gdy ustawiał panią Urszulę na podwyższeniu i ujmując jej rękę lub nogę, przesuwał ją w jakimś kierunku, zapytywał formuły, gdzie ma ją zatrzymać. Jeżeli zdarzyło mu się omylić i przesunąć poza niewidzialne kontury, cofał ją spowrotem.

Ustawił ją wreszcie i przystąpił do wiader z gliną. I wtedy forma wyzwoliła się z kształtów pani Urszuli — niby dusza z ciała — i ustawiła przed nim na kawalecie, bezcielesna i piękna. Zastygła w idealnym bezruchu, oddała się cierpliwemu wyczekiwaniu, aż pan Płomieńczyk wypełni ją gliną.

Posłusznemu tajemniczym nakazom artyście, nie pozostawało już nic innego, jak narzucać jedną pecynę na drugą i wygładzając glinę baczyć pilnie, by nie przekroczyć niewidzialnych granic. Pani Urszula natomiast nie miała już żadnych obowiązków, poza utrzymywaniem ciała w pozycji przypominającej formę, którą artysta czuł pod palcami. Co pewien czas, gdy zmęczona a nawet znudzona, zmieniała bezwiednie pozę, pan Płomieńczyk ugniatający glinę w zapamiętaniu, rzucał krótkie uwagi.

— Wyżej rączka... jeszcze wyżej... o tak — albo — główka bardziej do tyłu, nie, nie tak, — i często widząc, że nic słowami nie wskóra, odkładał glinę i poprawiał ją ręką, niby martwy przedmiot.

— Brrr, niech pan mnie nie dotyka mokrą gliną — wzdragała się pani Urszula, i patrząc na niego zgóry, robiła wzgardliwą minkę.

W miarę postępowania pracy, czuła się coraz gorzej. odnosiła bowiem wrażenie, że z każdą chwilą coś traci. Spoczątku nie zdawała sobie sprawy z tego uczucia, lecz w miarę formowania się kształtu na kawalecie, odnosiła wrażenie, że coś ubywa z niej i niepostrzeżenie przesącza się do posągu, niby w przelewie naczyń połączonych. Ten skupiony Płomieńczyk okradał ją najzwyczajniej i choć czuła to, nie wiedziała, na czem polega złodziejstwo. Na wszelki wypadek, postanowiła mieć się na baczności i przestała się do niego odzywać. Pan Płomieńczyk jednak, nie zauważył jej milczenia i posuwał dalej swą pracę. Wtedy pani Urszula zaczęła robić mu na złość i zmieniała umyślnie pozycję. Prowokacje te jednak okazały się spóźnione, gdyż pomysł na nie, wpadł jej dopiero po kilku dniach, gdy już manekin żył samoistnie. Widząc, że pani Urszula kręci się niespokojnie, pan Płomieńczyk przemówił z uśmiechem:

— Teraz już może się pani poruszać swobodnie, bo uchwyciłem najtrudniejsze ruchy.

W miarę upływających godzin, niepotrzebność pani Urszuli, stawała się coraz oczywistszą i zwiększał się lęk z tego powodu. Wreszcie artysta wykończył model i przystąpił do robienia gipsowej formy. Przez cały czas pracy, pani Urszula trzymała się w rezerwie. Czuła się oszukaną. Pokazując swą nagość, sądziła, że pan Płomieńczyk dozna oszołomień i że wydarzy się coś niezwykłego, co jej dostarczy rozkosznych emocyj. Tymczasem spotkał ją zawód i strata, której nie mogła ogarnąć rozumem. Niby nie wydarzyło się nic, a jednak zaszła jakaś gruba kradzież. W zdenerwowaniu, brała ją nawet ochota, zwymyślać pana Płomieńczyka i potłuc rzeźbę w kawałki, lecz czuła się na to za słabą. Pierwszy odlew udał się znakomicie i pan Płomieńczyk zaczął pokrywać go woskiem, który mieszany z odpowiedniemi farbami, odtwarzał do złudzenia odcienie karnacji.

Paweł przyczynił się również do przygnębienia pani Urszuli, nie brał bowiem w całej imprezie udziału. Mówiąc, że musi odpocząć, wyjechał na parę dni z miasta i gdy zjawił się, manekin był gotów. Ujrzawszy go, czuł się zaskoczonym, gdyż ani na chwilę nie przypuszczał, że pan Płomieńczyk potrafi tak genjalnie podołać zadaniu. Podobieństwo było tak łudzące, że z pewnej odległości, krótkowidz mógłby się nawet pomylić, i wziąć manekina za panią Urszulę. Nie mogąc się dość nadziwić, Paweł szeptał w zachwycie: — Genjalne, doprawdy genjalne... Pan Płomieńczyk, zdawał się nieco zawstydzony pochwałami i gasił je półsłówkami: — Nie zupełnie... mogłoby być lepiej.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie L wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"